ROK XV. Nr. 66 (4384) WILNO, wtorek 8 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Między niebem a ziemią

Gdybyśmy zadali sobie trud zanalizowania, co we współczesnych stosunkach jest najbardziej męczące, doszlibyśmy do jednego wniosku odnośnie prawie wszystkich przejawów życia społecznego.

Niezdecydowanie! Ono nas wszędzie męczy i zatruwa nam życie. Ani w prawo ani w lewo ani w górę ani w dół ani naprzód ani w tył.

Stąd zdarza się słyszeć w ostatnich czasach zbyt wiele głosów już nie tylko niezadowolenia, ale zdenerwowania. Ludzie wolą, aby było albo lepiej albo gorzej nawet, byle wreszcie szala przechyliła się na którąś ze stron.

W młodym pokoleniu są tacy, którzy głoszą teorię, że Zjednoczenie Narodu powinien poprzedzić „twórczy rozłam", rozłam idący po linii zasadniczej, który by postawił wyraźnie przeciwko sobie ludzi różnych przekonań i pozwolił rozstrzygnąć w drodze walki sporne sprawy. Ta teoria, jak każda inna jest znamieniem swego czasu, przejawem nurtujących tendencyj.

Dość gliceryny! Odczuwamy potrzebę elementów wyraźnych i zdecydowanych. Tak można by lapidarnie to ująć.

Nie rozstrzygamy, czy teoria jest słuszna, ani tym bardziej czy można ją uogólniać.

Bierzemy odcinek bardzo konkretny a jednocześnie chyba najważniejszy wśród zagadnień gospodarczych — sprawa bezrobocia; sprawa pomocy zimowej bezrobotnym, sprawa zatrudnienia bezrobotnych. Na tym odcinku chlubimy się: wynikami zeszłorocznej udanej, jak głosi opinia, akcji pomocy zimowej, inwestycjami dokonywanymi przez Fundusz Pracy.

W cyfrach globalnych rzeczywiście te dane, te miliony wyglądają imponująco. Spójrzmy jednak na to nie przez teleskop a bardziej przez mikroskop. Przyjrzyjmy się jednemu stworzeniu na obraz i podobieństwo ludzkie, które ochrzściliśmy imieniem pospolitym „bezrobotnego". Taki samotny, nie obarczony rodziną homo z gatunku sapiens — o ile jest pracownikiem umysłowym otrzymuje 3 zł. za dzień pracy, a przypadający na niego kontyngent pracy w miesiącu wynosi 3 lub 4 dni. 3 × 3 = 9 zł. 900 gr. : 30 dni po 30 gr. Dziesięć gr., jak dobrze wiadomo części przynajmniej czytelników „Kurjera", kosztuje *jedna* porcyjka chleba w każdej lepszej restauracji.

A więc cała nasza wspaniała akcja pomocy bezrobotnym osiąga w rezultacie, to, że na jednego bezrobotnego wypada dziennie 30 gr. równowartość dla wielu z nas trzech małych porcyjek chleba, tego chleba, którego jednak w restauracjach najczęściej nie wlicza się do rachunku, bo to wprost nie wypada.

Gdyby bezrobotny był zdany tylko na pomoc jaką mu społeczeństwo okazuje w formie akcji zbiorowej żyć by nie mógł. Nie mógłby żyć tym bardziej, że jak wieść niesie jest dość znaczna ilość osób pozbawionych minimalnej bodaj ilości poczucia obowiązków obywatelskich, osób, z których wydobyć cośkolwiek dla społeczeństwa można tylko pod faktycznym prawno-fizycznym przymusem. Przymus moralny im nie wystarcza.

Jakaż jest więc istotna tajemnica życia bezrobotnego? Albo posiada on poza pomocą ze strony społeczeństwa inne własne środki egzystencji, lub ukryte źródła dochodu, albo umie sobie wyjednać prywatnie pomoc u osób sobie bliskich lub specjalnie czułych na nędzę ludzką. Obie ewentualności napewno zachodzą. Pytanie która częściej.

Wiemy dobrze, że pomimo wpłacania odpowiednich sum na Pomoc Zimową, każdy z nas ma oprócz tego stałych klientów, którzy prywatnie na swój indywidualny rachunek proszą o pomoc i wsparcie.

Można by tym klientom odmówić pomocy, odesłać ich do instytucyj społecznych gdyby się miało pewność, że ta pomoże i wystarczy, że to nie będzie tylko dwadzieścia kilka groszy dziennie na dorosłego samotnego mężczyznę, a na członków licznej rodziny znacznie mniej.

Niestety tej pewności nie ma. Nie ma się również pewności, czy człowiek przychodzący prywatnie z prośbą o wsparcie nie jest pospolitym wydrwigroszem. W ogóle nie ma żadnej pewnej, oprócz jedynie tej, że pomoc, jaką okazuje społeczeństwo zorganizowane bezrobotnym i potrzebującym jest nie wystarczającą.

W tej sytuacji człowiek prawdziwie uczciwy i posiadający dobre serce, wkładając dobrze zapracowany kawałek chleba do ust nigdy nie jest pewny czy właściwie nie powinien by się tym kawałkiem chleba podzielić z kimś z współziomków bardziej potrzebujących. A zatwardziały sknera i dusigrosz pędzi precz każdego proszącego o wsparcie pod pretekstem, że mu nie ufa. Wykręca się od udziału w akcji zorganizowanej, tłumacząc się, że nie może tego czynić, skoro nie zależnie od przysyłanych przez instytucje inkasentów i kwestarzy, kwestują i inkasują na własną rękę potrzebujący.

Trzeba by raz się zdecydować, albo zupełny chaos, liberalizm, brak jakiejkolwiek akcji zorganizowanej, albo akcja zorganizowana w sposób żelazny i konsekwentny: pomoc wyraźnie wystarczająca, dla tych tylko, którzy naprawdę jej potrzebują, bardzo ostry nacisk opinii na opornych płatników, do sankcyj, czarnych list, bojkotu towarzyskiego i gospodarczego włącznie.

Wóz albo przewóz! Nie można przecież wiecznie wisieć między niebem i ziemią. Wieczory spędzać na zebraniach różnych społecznych komitetów, a ranki na przyjmowaniu przychodzących po kilkugroszowe datki.

To już jest absurd.

Jeżeli akcja Pomocy Zimowej napotyka na silne opory, dzieje się to wbrew pozorom nie dlatego, że zakrojona jest na zbyt wielką skalę, a tylko dlatego, że nie wystarcza, że nie jest doprowadzona do tego stopnia, aby i otrzymujący i dający w całej pełni mogli odczuć dodatnie jej skutki.

Wnioski identyczne można niewątpliwie uogólniać i rozszerzać na inne dziedziny gospodarcze i niegospodarcze. Dziś jednak poprzestańmy na tym jednym przykładzie.

Piotr Lemiesz.

Min. Beck z wizytą w Rzymie

RZYM. (Pat.) 7 bm. rano min. Józef Beck w towarzystwie zastępcy szefa protokółu hr. Cittadini, amb. Wysockiego, szefa gabinetu Łubieńskiego i wicedyr. Potockiego udał się do pałacu kwirynalskiego, gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej.

Następnie min. Beck odjechał do Panteonu, aby złożyć dwa wieńce na grobach królów włoskich: Wiktora Emanuela II i Humberta I.

Z Panteonu min. Beck odjechał na Piazza Venezia, gdzie odbyła się ceremonia złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieniec, złożony przez min. Becka na grobie Nieznanego Żołnierza, przewiązany był wstęgą virtuti militari. Po złożeniu wieńca orkiestra karabinierów odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Z kolei min. Beck złożył wieniec przed pomnikiem poległych faszystów w pobliżu Kapitolu.

ROZMOWA Z MIN. CIANO.

O godz. 11 min. Beck złożył wizytę włoskiemu ministrowi spr. zagr. hr. Ciano. Rozmowa min. Becka z hr. Ciano trwała przeszło godzinę. Po rozmowie tej min. Beck odwiedził podsekretarza stanu w min. spr. zagr. ambasadora Bastianini.

U MUSSOLINIEGO.

O g. 18 min. Józef Beck przyjęty był w Pałacu Weneckim przez szefa rządu włoskiego Benito Mussoliniego i odbył z nim godzinną rozmowę, w której wziął również udział minister spr. zagr. Włoch hr. Ciano.

OBIAD I RAUT.

O godz. 21 szef rządu włoskiego Benito Mussolini wydał w pałacu weneckim obiad galowy na cześć min. Becka.

Po obiedzie podczas cercle'u min. Beck dłuższy czas rozmawiał z szefem rządu Mussolinim i min. Ciano. Następnie min. Beckowi przedstawiono najwybitniejszych dostojników wojskowych i politycznych.

O g. 11 wiecz. do sali Pałacu Weneckiego napłynęła nowa fala gości, zaproszonych na raut. Podczas rautu orszak z Mussolinim i p. Jadwigą Beckową na czele obszedł wszystkie sale pałacu.

Walny Zjazd POW K N 3

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 6 i 7 bm odbył się w Warszawie Zwyczajny Walny Zjazd Członków Okręgu Eksterytorialnego POW KN 3 Wsch.

Na przewodniczącego zjazdu został wybrany pan minister Stefan Hubicki, który witał prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków p. min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego oraz zaprosił prezydium.

W powitalnym przemówieniu, przewodniczący min. St. Hubicki podkreślił, że zjazd poza bieżącymi sprawami ma na celu uczczenie pamięci Lisa-Kuli, który kierował Peowiakami na polu walki o niepodległość daleko poza granicami Polski oraz w swym krótkim życiu stał się symbolem najwyższych cnót żołnierza Wielkiego Marszałka.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków, **min. M. Kościałkowski,** który— między innymi — nawiązując do testamentu Traugutta, podjętego w 1914 r. przez peowiaków pod rozkazami Pierwszego Komendanta Głównego POW Józefa Piłsudskiego, — stwierdził, że 21 listopada ub. r. na Zjeździe Ogólnopolskim Peowiaków w Wilnie została zadokumentowana wierność temu sztandarowi, imponderabiliom nakazanym przez Komendanta Piłsudskiego i gotowość peowiacką w utrwalaniu mocy, niepodległości i niezawisłości gospodarczej państwa. Realizacja dalsza dokonana zostanie przez Peowiaków w myśl wskazań Obywatela Komendanta Głównego Marszałka Śmigłego-Rydza.

Z kolei prezes ustępującego zarządu Tadeusz Schaetzel odczytał wyjątek z pism Józefa Piłsudskiego — ze Złotej Księgi Druskienik, który zebrani wysłuchali stojąc i złożył sprawozdanie.

Następnie dokonano wyboru nowych władz okręgu. Prezesem wybrany został ponownie Tadeusz Schatzel.

Zjazd wysłał depesze z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Poza tym zjazd uchwalił kilka rezolucyj, między innymi rezolucję potępiającą prowokację wileńską.

Nowe drogi Austrii

WIEDEŃ. (Pat.) W radio wiedeńskim wygłosił dłuższe przemówienie generalny sekretarz Frontu Patriotycznego minister Zernatto, podkreślając pewne zasadnicze momenty, które powinno oświadomić sobie społe-
1) wyrażenie „pokój niemiecki"
czeństwo austriackie, a mianowicie: należy rozumieć jako pokój niemiecki zawarty w Berchtesgaden i oznacza on niepodległość Austrii;

2) wolna i niepodległa Austria nosi charakter chrześcijański, przy czym wiara powinna pozostać na uboczu i zdala od wszelkiej polityki;

3) Austria jest krajem niemieckim;

4) Austria jest krajem o ustroju stanowym, w którym nie istnieją żadne antagonizmy klasowe.

Wobec tego programu Front Patriotyczny pozostaje programem niepodległej, chrześcijańskiej, stanowej i rządzonej autorytatywnie Austrii. Wszelka nielegalna działalność będzie uważana za przejaw buntu i dowód zdrady nie tylko w stosunku do ustaw Austrii ale również i do ustaw Trzeciej Rzeszy, jak również zdradą wobec całego niemieckiego narodu.

W Litwie nawołują do bojkotu Żydów

KRÓLEWIEC, (PAT). — Z Kowna donoszą, że w miasteczku Janiszkach wywieszono plakaty, nawołujące mieszkańców do bojkotowania Żydów i wypędzenia ich z Litwy. Plakaty zostały przez policję usunięte.

Korony negusów w Rzymie

RZYM. (Pat.) Marszałek Graziani złożył Mussoliniemu sprawozdanie ze swej działalności w Abisynii i wręczył korony dawnych negusów oraz berło negusa Haile Selassiego.

Mussolini zarządził, by korony i berło zostały wystawione w Muzeum Kolonialnym w Rzymie.

Giełda warszawska

z dnia 7 marca 1938 r.

WALUTY: belgi belg. 89.62; dolary amer. 5,27 dolary kanadl 626 i pół; floreny hol. 295.59; franki fr. 17,24; franki szwajc. 122,65; funty ang. 26,50; guldeny gd. 100,25; kor. czeskie 17,50; kor. duńskie 118,35; kor. norw. 133,13; kor. szwedzkie 136,49; liry wł. 22,00; marki fińskie 11,72; marki niem. 103,00; sz. austr. 90,00; marki srebrne 120.00; Tel Aviv 26.20.

Kronika telegraficzna

— **Chrzest ks. Beatryczy, córki ks. Juliany i ks. Bernarda** odbędzie się w Hadze na początku maja. Opóźnienie chrztu, który odbędzie się zgodnie z tradycją w zydencji królewskiej w Hadze, nastąpiło z powodu złej pogody.

— **Nieobyczajny sportowiec.** Jeden z najlepszych tenisistów świata, wielokrotny mistrz Niemiec Gottfried von Cram aresztowany został przez policję kryminalną pod zarzutem wykroczeń przeciwko obyczajności.

— **Minister spraw zagraniczn. Włoch** hr. Ciano, przybędzie w kwietniu b. r. do stolicy Turcji Ankary, celem zrewizytowania min. Rustu Arasa, który rok temu bawił w Mediolanie.

— **Pogrzeb ś. p. gen. Kozickiej,** jej córki oraz ś. p. Józefy Olczakówny i ś. p. Zofii Piotrowskiej odbędzie się 8 bm. w Skierniewicach o godz. 10 m. 30 rano.

— **Dotychczasowy poseł rumuński w Warszawie** p. Zamfirescu przeniesiony zostaje do Rzymu, a poseł w Brukseli Djuvara do Berlina.

— **Prezydent Portugalii Carmona** na wydanym wczoraj na cześć posła włoskiego bankiecie wzniósł toast za pomyślność imperium włoskiego. W kołach politycznych fakt ten uważany jest za zapowiedź oficjalnego uznania przez Portugalię imperium włoskiego

Obrady Senatu nad budżetem Państwa

Programowe przemówienie prezesa Koła Parlamentarnego OZN sen. Dąbkowskiego
Sprawa zajść wileńskich

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu, na którym przystąpiono do rozprawy ogólnej **nad projektem ustawy skarbowej i preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.**

Na posiedzeniu obecni byli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, prezes N. I. K. gen. J. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Na wstępie zabrał głos przewodniczący Komisji Budżetowej

SEN. J. JĘDRZEJEKICZ,

który w zastępstwie referenta generalnego sen. Rostworowskiego odesłał izbę do drukowanego sprawozdania, zawierającego wszystkie elementy potrzebne do oceny budżetu i do dyskusji i wniósł w imieniu komisji o przyjęcie ustawy skarbowej z preliminarza budżetowego. W brzmieniu uchwalonym przez Sejm ze zmianami przyjętymi przez Komisję Budżetową Senatu.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji

PREZES KOŁA PARLAMENTARNEGO OZN SEN. DĄBKOWSKI.

Podkreślił on m. in., że trzonem kierowniczym naszego państwa, jego organizatorem, jego główną siłą, ponoszącą też odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej — jest naród polski. Jego życie wewnętrzne musi zostać skonstruowane i ułożone tak, aby dać on mógł ze siebie maksimum dynamiki i sprawności w świadomym i celowym działaniu.

W tym miejscu, gdy rozróżniam sprawy Rzeczypospolitej i sprawy narodu polskiego, chciałbym, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, oprzeć się wyraźnie na sformułowaniu zawartym w deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego, która mówi: „Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu, daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu, a interesem państwa".

Rozumiemy doskonale, że całokształt spraw wielkiego, nowoczesnego państwa składa się z tylu zagadnień i skomplikowanych i trudnych, że jednomyślność we wszystkich jest wprost nie do osiągnięcia. Trzeba zatem starannie i rozumnie wyszukać takie kryte-

(*Dokończenie na str. 2*)

Obrady Senatu nad budżetem Państwa

(Dokończenie ze str. 1)

rium, taki punkt wyjścia, który by mógł skupić w jednolitym wysiłku możliwie najliczniejsze, najgłębsze szeregi.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, idąc za wskazaniem Marszałka Śmigłego-Rydza przyjął jako takie kryterium hasło obrony państwa. Nie należy jednak ani na chwilę zapomnieć, że Wódz Naczelny, wysuwając je, dodał natychmiast: „Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony". Szeroko pojęte hasło obrony państwa, to gospodarcze podniesienie kraju, uprzemysłowienie go, pchnięcie całego naszego życia naprzód.

Szeroko pojęte hasło obrony — to podniesienie naszych województw wschodnich, wydobycie ich z prymitywnego stanu, w jakim powróciły do nas z rąk zaborczych, — to podniesienie oświaty i kultury i pozytywne związanie psychiki obywatela z państwem, nie tylko jako z techniką, lecz jako z organizacją wspólnoty, wszystkim dobro niosącej. Tak pojęte hasło obrony może skupić cały naród. Ma ono w sobie wszystkie cechy czynności, a nie bierności, albowiem stawia przed nami ogromną pracę do wykonania. Dokonanie zaś podrywa nas wielkim skokiem naprzód.

Z tak pojętego hasła obrony wypływa wiele konsekwencyj, stawiających zadania dla codziennej zorganizowanej pracy nie tylko dla rządu i parlamentu. Znajdą się tu zadania i dla wszelkich organizacyj społecznych i dla każdego rzetelnego, świadomego obywatela. Ogrom pracy, ze wskazań tych wypływający, napotka napewno na powszechną dobrą wolę. Ale wola ta musi być ujęta w jednolite kierownictwo.

Znalezienie właściwego kryterium, które jednoczy a nie dzieli, musi być punktem wyjściowym. Nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu pracy nad racjonalnym ułożeniem naszych stosunków wewnętrznych.

Obóz Zjednoczenia Narodowego zainicjował pracę nad rozwinięciem tego zadania. Praca ta wyraziła się w deklaracji z dnia 21 lutego ub. r., zawierającej ramowe sformułowania, ujmujące kardynalne zagadnienia naszego życia narodowego oraz polityki państwowej, z interesów narodu wynikającej.

Znane są również dalsze rozwinięcia tej deklaracji, zawarte w przemówieniu szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Stanisława Skwarczyńskiego z dnia 21 lutego br.

Zasadniczą uwagę przywiązujemy do następujących słów deklaracji lutowej:

„Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski".

Przyjmujemy sformułowanie powyższe jako najgłębszą prawdę.

Nie będą to dla nas nigdy tylko słowa.

Zasadami tymi kierować się będziemy nie tylko w pracach własnych, ale też przykładać je będziemy jako miarę sprawdzianu wartości prac rządu.

Wszystkie te zagadnienia nie mogą być jednak zostawione na warsztacie urzędów państwowych, nie mogą szukać rozstrzygnęcia w tak zwanej „drodze łużbowej".

Rozstrzygnięcie ich musi się zrodzić z żywej troski narodu, z wytężonej współpracy najlepszych umysłów.

Mamy do przezwyciężenia szczególnie ciężkie opory w tej dziedzinie, wynikające z półtorawiekowej przerwy w ciągłości życia państwowego. Ostatni okres życia dawnej Rzeczypospolitej może być tylko przestrogą — nie wzorem. Potężne siły działały kiedyś nad rozdmuchaniem wszystkiego, co było złe, sobiepańskie i warcholskie, nad zduszeniem wszelkich niezdrowych porywów. Nie brak i dziś takich działań i nie wolno nam ich lekceważyć. Ale też nie wolno nam zapominać, że musimy iść naprzód, niosąc głębokie reformy w naszym życiu społecznym konieczne bez wstrząsów i gwałtów.

Położenie geopolityczne Rzeczypospolitej czyni ten ostatni warunek nakazem kategorycznym. W oczach naszych rozgrywają się tragiczne przykłady — na dwóch krańcach naszego kontynentu, jak ciężko i krwawo płacą narody, które dały się wepchnąć na drogę wstrząsu, stając się natychmiast terenem zmagań obcych sił o obce interesy.

Wysoka Izbo!

Stojąc dziś po raz pierwszy na tej trybunie, jako przedstawiciel Parlamentarnego Koła Obozu Zjednoczenia Narodowego — uważałem za swój obowiązek zarysować przed Wysoką Izbą motywy, które nas skłoniły do działania w organizowanym zespole. Teraz pozwolę sobie przejść do oświadczeń ściśle związanych z treścią naszej dzisiejszej debaty — do oświadczeń określających nasz stosunek do budżetu państwa i do rządu.

Społeczeństwo polskie rozumiejąc współczesną rzeczywistość, przyjęło ideę konsolidacji w sposób pozytywny.

Mimo opozycji różnych grup, które w różny sposób starają się ją wypaczyć, ogrom na większość społeczeństwa w dalszym ciągu uznaje, że

MUSIMY ŁĄCZYĆ NASZE WYSIŁKI, A NIE ROZPRASZAĆ ICH,

jeśli istotnie chcemy mieć Polskę wielką i potężną.

W liniach generalnych zarysowują się tu następujące spostrzeżenia **w dziale gotowości obronnej państwa**. Stwierdzamy z najwyższą radością i zadowoleniem ogromne postępy w skali rzeczywiście wyjątkowej, jak na ten krótki okres czasu, w którym zostały dokonane.

W dziale polityki zagranicznej możemy skonfrontować raz jeszcze nie tylko jej prawidłowość, ale również i fakt wzrastającego uznania dla wartości tej polityki ze strony świata zewnętrznego.

Sytuacja polityczna i gospodarcza naszego państwa wymaga przejścia na szeroką płaszczyznę programowego działania, obliczonego na dalszą metę.

Wyjście na tę drogę widzimy w akcji uprzemysłowienia kraju, a w szczególności w rozbudowie centralnego okręgu przemysłowego i dalszym przekreślaniu granic dawnych zaborów.

Stwierdzając zatem w tej dziedzinie polityki państwowej kierunek rozwojowy ku lepszemu, uważamy za konieczne dalsze planowe i światłe działanie w tym kierunku.

Jako konieczne uzupełnienie działania rządu widzimy potrzebę **większego skoordynowania prac poszczególnych resortów**, co stać się może ważkim czynnikiem dla zjednoczenia społeczeństwa.

To też głosując za budżetem państwa i ustawą skarbową, tę naszą troskę i ten postulat chcielibyśmy specjalnie podkreślić. (Oklaski).

Z kolei przemawiał

SEN. SIEROSZEWSKI

szeroko omawiając zagadnienie kultury i sztuki w Polsce, które, jak zaznacza mówca, spycha się wobec jednostronnie pojmowanych potrzeb gospodarczych, na plan ostatni.

LIST STUDNICKIEGO NA TEMAT ZAJŚĆ W WILNIE.

Sen. Malski m. in. mówi: Nie byłbym w porządku z sobą, jako legionista, gdybym jeszcze nie poruszył zagadnienia, które mnie boli.

Otrzymaliśmy zdaje się wszyscy od pana Studnickiego z Wilna list na temat ostatnich zajść w Wilnie. Jest jedna prawda w życiu naszym — legionistów i żołnierzy Komendanta. Honor służby nakazuje nam reagować bez względu na to, kto, gdzie i jak uwłacza imieniu Komendanta. Nie jest istotą czy dużo bili, czy mniej bili. Ale prawdą jest, że reagować będziemy bez względu na to, czy wymiar sprawiedliwości będzie działał sprawnie, czy mniej sprawnie. Serca nasze i honor żołnierski każą nam reagować natychmiast. (Oklaski).

SEN. BECZKOWICZ

uważa, że program polityczny Polski — to wielka polityka wschodnia. Społeczeństwo polskie na ziemiach wschodnich zachowało dużo z tradycji jagiellońskiej, ma głębokie poczucie, że jedyną drogą do wzmocnienia naszego państwa jest tolerancja i równość wszystkich obywateli. Niestety atmosferę zatruwa jadem nienawiści endecja. Ostatnie wypadki w Wilnie są tego dowodem. W samą porę, zdaniem mówcy, pojawiło się oświadczenie rządu w sprawie mniejszości. Za oświadczeniem musi pójść administracja nie tylko w sensie wydawanych zarządzeń, ale w swoim stosunku do przejawów życia gospodarczego i kulturalnego. W zakończeniu mówca zaznacza, że bardzo ważnym elementem obronności jest zagadnienie ziem wschodnich i apeluje o uwzględnienie w planie inwestycyjnym tych ziem.

PO DŁUŻSZEJ DYSKUSJI

rozprawę ogólną wyczerpano.

Wpłynęła i została przyjęta do laski marszałkowskiej **interwencja S. Bnińskiego w sprawie obrazy pamięci Marszałka Piłsudskiego i konsekwencyj, jakie z tego wynikły.**

Zamordowanie generała chińskiego

SZANGHAJ, (PAT). — Wczoraj rano zamordowano generała Szou-Fenhszl, b. dowódcę 20 armii chińskiej, w chwili gdy opuszczał swe mieszkanie w koncesji francuskiej. Jak się zdaje Japończycy proponowali ostatnio generałowi Szou-Fenhszl objęcie kierownictwa jednego z rządów prowincjonalnych w Chinach centralnych.

Belgia zmotoryzowała pułki kawalerii

BRUKSELA, (PAT). — W Brukseli odbyła się w tych dniach niezwykła uroczystość. Pułki kawalerii, stacjonowane tam, wzięły udział w ostatniej swej konnej rewii, gdyż w myśl wydanego niedawno przez ministra spr. wojsk. zarządzenia, zostały one zmotoryzowane. Motoryzacja objęła wszystkie posiadane przez Belgię pułki kawalerii. W bieżącym tygodniu zostaną konie odesłane do żandarmerii.

Ś. † P. Helena z Narkiewiczów Jodków Friesendorffowa

Przyszła na świat 20 września 1848 r. w majątku Onufrowie ziemi mińskiej, zasnęła w Bogu w 90 r. życia 26 lutego 1938 r. w majątku Łopuszna województwa nowogródzkiego, gdzie będąc dzieckiem wychowywała się u swej babki Ksawerowej Pileckiej.

Owdowiała wcześnie i osiadła w Mińsku dla wychowania trzech synów. W Mińsku dom ś. p. Heleny Friesendorffowej był ośrodkiem życia inteligencji polskiej. Brała czynny udział w pracach Polskiego Towarzystwa Dobroczynności. Gorliwa katoliczka zawsze w potrzebie wydatną pomocą wspierała Kościół i duchowieństwo. Po śmierci brata swego Edwarda Narkiewicza-Jodko odziedziczyła majątek Onufrów, który jeszcze za życia podzieliła między synów swoich sama zaś pozostała w Mińsku, z którym się zżyła, gdzie więcej jeszcze, niż pracą poleczną, dobroczynnie działa na bliskich i na dalekich, na społeczeństwo całe czarem osoby swojej, gorącym, czułym na każdą niedolę sercem, żywiołową żywością uczuć, którą zachowała aż do ostatniej chwili życia, wysoko wzniesiona ponad wszelkie przesądy towarzyskie, społeczne, narodowe, ponad ciasnotę poglądów przyjętych powszechnie i uważanych za niewzruszone dogmaty, była absolutnie niezdolna do jakiejkolwiek bądź wyjątkowości w stosunkach z ludźmi; oburzała ją wszelka niesprawiedliwość, a z entuzjastyczną radością witała każdy czyn szlachetny.

...tych wszystkich wiernych sług
co twardą pracą i znojem
płacą ludzkości święty dług
o szczęściu nie myśląc swojem.
(Asnyk).

Ukochany Mińsk opuściła na zawsze wraz z władzami polskimi w r. 1920. Od tego czasu korzystała z gościnności swej bratowej ś. p. Romanowej Narkiewicz-Jodkowej, a następnie jej spadkobierców Zdzisławostwa Poklewskich-Koziełłów, zamieszkałych znów w Łopusznej, miejscu pobytu lat dziecinnych. Pochowana została w dniu 1 marca 1938 r. na cmentarzu Łopuszańskim obok ukochanego syna doktora med. Henryka Friesendorffa — przy licznym udziale krewnych i przyjaciół oraz okolicznej ludności.

Serdeczny jej przyjaciel X. Kazimierz Bukraba, biskup piński, wysoko ceniąc jej głęboką pobożność, czynną miłość bliźniego, nieposzlakowane zalety charakteru, słowem, owo piękno duchowe, którym promieniała jej postać, przybył z Pińska, aby jej oddać ostatnią posługę. Odprawił nabożeństwo żałobne i pochował w asyście ks. ks. proboszczów nowogródzkiego i starojelniańskiego. Niech życie Tej, która chrześcijanką była w ścisłym i najgłębszym znaczeniu tego wyrazu, świeci wzorem dla wszystkich, co Ją znali.

Proces moskiewski

Zeznania Bucharina

MOSKWA, (PAT). — 7 bm. na sesji rannej składał w dalszym ciągu zeznania **BUCHARIN.**

Z zeznań Bucharina wynika, że nie był on w bezpośrednim stosunku ze spiskowcami, lecz słyszał o przygotowywaniu spisku od **Tomskiego, Jenukidze, Tuchaczewskiego, Korka, Primakowa i Putny** i że idea przewrotu pałacowego powstała w latach 1929 i 1930.

Bucharin oświadczył, że **Jagoda usiłował wciągnąć do udziału w przewrocie pałacowym Petersona**, byłego komendanta Kremla, który w swoim czasie był komendantem pociągu Trockiego, a Tomski wysunął projekt aresztowania delegatów na 17 zjazd partyjny, lecz projekt ten zarzucono, jako mogący wywołać oburzenie mas.

Prokurator zaprotestował przeciwko używaniu terminologii „Przewrót pałacowy".

Bucharin nie przyznał się również do utrzymywania stosunków z kołami białogwardzistów za granicą i „faszystami niemieckimi", natomiast potwierdził swój udział w organizowaniu ruchu powstańczego na Kaukazie północnym — dla organizacji tego ruchu posłał Ślepkowa. Bucharin, zarówno jak i Rykow przyznali się do tego, że wiedzieli o rokowaniach Karachana z Niemcami, które były prowadzone z inicjatywy Tomskiego i za ich aprobatą. **Rykow przyznał się poza tym, że wraz z Czerwiakowem i Gołowiewem brał udział w rozmowach o przyjęcie kierunku orientacyjnego na Polskę.**

BUCHARIN DO SZPIEGOSTWA NIE PRZYZNAŁ SIĘ.
SZARANGOWICZ

na pytanie prokuratora stwierdza, że zarówno Rykow, jak i Bucharin organizowali szpiegostwo. Na podstawie zeznań Szarangowicza prokurator ustala, że Rykow i Bucharin byli w kontakcie ze **„szpiegiem polskim" Benekiem**, ludowym komisarzem rolnictwa Białorusi.

Bucharin zeznał, że **Trocki prowadził rokowania z Niemcami w sprawie ustępstw terytorialnych**, a w tej liczbie i Ukrainy. Zdaniem Bucharina Trocki w tej sprawie szedł zbyt daleko, a opozycja prawicowa udziału w rokowaniach tych nie brała.

Co się tyczy zamachu na Lenina, Stalina i Świerdłowa w roku 1918 Bucharin przyznał się, że istniał projekt aresztowania wszystkich trzech wyżej wymienionych, lecz nie było mowy o ich zamordowaniu.

W sprawie tej odebrano zeznania od **świadka Jakowlewej**, znajdującej się w areszcie. Przypomnieć należy, że Jakowlewa była członkiem partii od roku 1904, potem była szefem leningradzkiego GPU po zabójstwie Uryckiego oraz komisarzem finansów Sowieckiej Republiki Rosyjskiej RSFSR. Jakowlewa zeznała, że po aresztowaniu Lenina, Stalina i Świerdłowa istniał projekt zamordowania aresztowanych, o czym wie od Bucharina.

Bucharin zaprzecza, jakoby istniał projekt zabicia Lenina, Stalina i Świerdłowa, lecz przyznaje, że zamierzano usunąć rząd sowiecki siłą. Prokurator wyprowadza z tego wniosek, że obalenie rządu siłą oznacza zamordowanie członków rządu. Bucharin z wywodami prokuratora nie zgadza się.

Podkreślić należy, że zeznania Jakowlewej sprzed 20 laty są bardzo szczegółowe. Przytaczała ona całe cytaty rozmów z Bucharinem, jakie prowadziła z nim w roku 1918. Zeznania jej miały charakter referatu, którego ani prokurator, ani przewodniczący sądu pytaniami nie przerywali.

Zakłamali się

PARYŻ. (Pat.) **Alfred Rosmer, któremu Krestinskij miał rzekomo w r. 1928 wręczyć poważną sumę pieniężną w Berlinie, przesłał do prokuratora Wyszyńskiego telegram następującej treści: „Prokurator Wyszyński, Moskwa. Zaprzeczam stanowczo twierdzeniu Krestinskiego, jakobym się z nim spotkał w Berlinie w r. 1928. Proszę o odroczenie procesu celem odparcia zarzutów. Rosmer".**

Stanął przed sądem za oszukanie Ossietzky'ego

BERLIN, (PAT). — Wczoraj rano rozpoczął się proces dr. Kurta von Wannow, oskarżonego o defraudację sum, pochodzących z nagrody Nobla, przyznanej pisarzowi — pacyfiście Karolowi von Ossietzky.

Prokurator w przemówieniu swym oświadczył, że przyznanie Ossietzky'emu nagrody Nobla wywołało w Niemczech powszechne oburzenie, na tle czego zagranicą zrodziły się pogłoski, że pieniądze uzyskane z nagrody, zostały skonfiskowane, że Ossietzky został zamordowany itp. Po podkreśleniu absurdalności tych pogłosek i stwierdzeniu, że władze policyjne przekazały Ossietzky'emu 16 tys. marek, które pozostały z roztrwonionych przez von Wannowa 100 tysięcy, prokurator zaznaczył, że oskarżony karany był już dawniej za oszustwo.

Oszukał on również von Ossietzky'ego. Podając się za adwokata w chwili, gdy od dawna już był skreślony z listy adwokatów, von Wannow — mówił prokurator — wykorzystał w niecny sposób położenie ciężko chorego von Ossietzky'ego, aby wymusić na nim 20 tys. marek honorarium. Bezczelność swą posunął do tego stopnia, że napisał do chorego pisarza list, w którym zapewniał, że zarządza jego pieniędzmi w najkorzystniejszy sposób. Postępek von Wannowa jest tym bardziej godny potępienia, że przez swe oszustwa przyczynił się do wzmożenia kampanii antyniemieckiej w prasie zagranicznej. Kurt Wannow okazał się złym Niemcem.

W zakończeniu prokurator domagał się skazania oskarżonego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na okres lat 5 oraz na 10 tys. marek grzywny.

Gente lituanus — natione polonus a spór polsko-litewski

...„Dla Gwelfów był
Gibelinem, dla Gibelinów
— Gwelfem".
(„O Erazmie z Roterdamu" —
St. Zweig).

I.

Należy stwierdzić, że rzadko które stosunki narodowościowe odznaczają się taką obfitością paradoksów, jak to dotyczy stosunków polsko-litewskich. Paradoksów tych czeredę zapoczątkował już Adam Mickiewicz swem polskim credo: „Litwo, ojczyzno moja..." Owo hasło (jeśli tak można powiedzieć) w następstwie wydało na świat Boży sui generis wyznawców, którzy po dziś dzień jeszcze są chrzczeni mianem: gente lituanus — natione polonus, a których niesłusznie, zarówno po stronie litewskiej, jak też polskiej uważa się za twór wygi niony. Są to „Litwini" mówiący po polsku, albo jak to się dziś mówi w Litwie — „polska mniejszość. Mniejszość ta w konsekwencji ucisków nabrała wyraźniejszego oblicza (dziś żaden porządny Polak w Litwie, Litwinem wprawdzie się nie nazywa — ale w podświadomości jego tkwi ten zadatek na Litwina traktowanego na platformie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. W literaturze litewskiej, nie mówiąc już o życiu praktycznym zetkniemy się dość często z krytyką, wręcz ujemną oceną takiego „Litwina o patriotyzmie terytorialnym" (Patrz np. „Mowy A. Smetony"). Typ tego rodzaju Litwina wszelako istnieje, nie możemy tego negować.

Do jakiego stopnia koncepcja Litwina i Polaka stała się w pierwszych latach powojennych mglista, dowodzi chociażby powstanie takich terminów, jak „polski Litwin" ,albo „litewski Polak". Tak więc np. „Lietuvos Aidas" z r. 1935 w jednym z felietonów analizuje te pojęcia, a nawet podaje za Herbaczewskim, próbę dostosowania tych terminów: pierwszego — do prof. M. Roemer'a, a drugiego („litewski Polak") — do samego Herbaczewskiego. — Profanom może się wydać jeszcze bardziej paradoksalną okoliczność, iż człowiek o dużym zasobie kultury polskiej, jakim jest prof. M. Roemer, broni (skutecznie) praw Litwy w Hadze przeciwko Polsce.

Bodaj, że apogeą wreszcie tych paradoksów byłyby postacie Marszałka Piłsudskiego, który pono lubiał nazywać siebie Litwinem *)..., bądź też gen. Żeligowskiego, który publicznie siebie Litwinem mianuje (również w interpretacji Mickiewiczowskiej)— a przez dzisiejszych Litwinów kowieńskich jest pomawiany o odebranie im ich stolicy.

Zdawałoby się więc, że coś jest w tym wszystkim nie w porządku. I tu musimy uwzględnić, że owo pomieszanie pojęć, które sprawia, że trudno doniedawna było się zorientować, (dziś te różnice się zacierają) gdzie się kończy polskie, a zaczyna litewskie — jest wynikiem unii, długowiekowego współżycia. Twory owego współżycia 100 proc. Litwinom mogą się podobać lub nie, ale są one niezbitym faktem, winno się z nimi liczyć, a jednem przekreśleniem nie dadzą się one w żadnym razie zanulować. Historia i tradycja nie są pozbawione swej siły, a mają także swe prawa.

Mając na uwadze powyżej skonstatowane fakta, dziwnym się nam wydaje dlaczego tak mało popularna jest analogia pomiędzy stosunkami narodowościowemi polsko - litewskimi, a tymi, które panują na terenie np. Szwajcarii.

Jeżeli Szwajcar, mówiący po francusku, nie tylko, że znajduje wspólne platformy współżycia, lecz nawet jest w stanie utworzyć wspólne państwo ze Szwajcarem mówiącym po niemiecku, nie bacząc na to, że antagonizm narodowościowy pomiędzy Francuzami, a Niemcami nie jest pono mniejszy niż między Litwinami i Polakami. dlaczegoż ci dwaj ostatni miary tej do siebie nie potrafili zastosować?

—Jeżeli Polacy z Litwinami nie potrafili dotąd znaleźć na wzór Szwajcarów wspólnego języka, przypisać to zapewne należy w pierwszym rzędzie niższej kulturze mas na naszych terytoriach. Lecz, bezstronnie rzecz analizując, winniśmy przyjść do wniosku, że nie tylko ciemnota polityczna mas jest temu winna, lecz także to alibi z jakim się do tego zagadnienia odnosi elita obu obozów, zarówno o ile to dotyczy gente — lituanów jak też 100% Litwinów. Ani jedna, ani druga strona dotąd szczerze i energicznie nie przyłożyła ręki do tego, iżby bolesne stosunki polsko - litewskie na zdrowsze skierować tory. Wręcz przeciwnie, od samego początku jakby szukano i szuka się po dziś dzień sposobów, żeby do ognia i tak rozognionych stosunków „oliwy dolewać" — wystarcza wziąć, chociażby obustronne restrykcje obu Państw w stosunku do swych mniejszości w dobie ostatniej które naprawdę zakrawają na aforyzm „jak Bóg Kubie, tak Kuba Bogu" — że już pominiemy całą historię tych stosunków w ostatnim dziesięcioleciu.

Z obu więc stron zostały dokonane daleko idące posunięcia, które posłużyły do pogłębienia i tak nie małej przepaści pomiędzy Litwą a Polską. Mając za sobą już 20 letni okres tych stosunków winnibyśmy na niejednotrzeźwiejszym okiem spojrzeć i na zi mniejsze sądy się zdobyć.

D. c. n.)

Janina Cywińska.

*) „Litwinem geograficznym, czyli gente lituanusem.

Cicho sza!

Systematycznie co parę tygodni, jakiś korespondent „Kurjera Wileńskiego" alarmuje że drzewo jest za drogie i że nie ma czym palić. Nie trzeba nawet alarmów prasowych Wystarczy porozmawiać z pierwszym lepszym mieszkańcem wsi, ażeby zrozumieć czym jest u nas zagadnienie opałowe.

Mój przyjaciel miał lat 6, kiedy po raz pierwszy posłyszał słowo torf. Dziś jest mi łym chłopcem 46-letnim, a jeszcze torfem nie palą. Od tego czasu wynaleziono lanital, bunę, benzynę syntetyczną itd. Łotysi robią z torfu sztuczny korek i wysyłają do Ameryki. Czym mają palić ludzie wsiowi? Czy suszonym nawozem, jak kirgizi?

Produkcja syntetyczna i naturalna konferencyj i zebrań nigdy nie była nikła w Wilnie. Kaziukowe figury i „odżywka", przełom Wilejki i serowarnia w Hoduciszkach. Przyjazd figury i figura zagadkowa z dawno struganego kloca. Wszystko było tematem konferencyjek.

Warto by więc urządzić i jedną wielką konferencję, na temat **czym zastąpić drzewo opałowe na Ziemiach Wschodnich?**

A swoją drogą cóż za cymbały z tych eksporterów węgla kamiennego! Szukają rynków zbytu w Honolulu, a nie widzą ich nad Niemnem i Wilią. Propaganda przeróbki pieców na wsi, to chyba też rzecz niemniej ważna, niż afisze w Szwecji, czy reklamy w Finlandii.

Torf, czy piecyk elektryczny, węgiel kamienny, czy co innego, ale problemat opałowy Ziem Wschodnich rozwiązać jakoś trzeba. **Obok zagadnienia chleba powszedniego. to przecież problemat najważniejszy. N. N. N.**

NA WIDOWNI

NOWY SEKRETARZ WARSZAWSKIEGO OZN.

Szef sztabu OZN płk. Wenda mianował w tych dniach nowego sekretarza gen. województwa warzawskiego, mgra M. Duszę z woj. krakowskiego, który znany tam był jako czynny działacz młodzieżowo - wiejski.

PREZES GRUSZKA POZOSTANIE NADAL W WIĘZIENIU.

Ag. Agrarna donosi:

Jak wiadomo, w więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu, przebywają od 6 miesięcy trzej członkowie Stronnictwa Ludowego: B. Gruszka, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Jedliński — prezes na powiat przeworski i wiceprezes na powiat jarosławski, oraz emerytowany kpt. lotnik - legionista I Brygady, odznaczony wielu odznaczeniami, Jan Schram, członek Rady Naczelnej Str. Ludowego.

Śledztwo przeciwko nim prowadzi specjalnie w tym celu delegowany S. O. Czerny. Ostatnio na posiedzeniu jawnym Sąd Okręgowy przedłużył śledztwo przeciwko Wiktorowi Jedlińskiemu i kpt. Janowi Schramowi do dnia 4 kwietnia. Natomiast w sprawie d ra Gruszki, którego areszt tymczasowy ukończył się z dn. 6 marca b. r., spodziewano się, że nie zajdzie potrzeba sprolongowania tego aresztu. Tymczasem w dniu 1 marca przedłużono również areszt tymczasowy ob. Gruszce do dnia 5 kwietnia 1938 r.

ROMAN DMOWSKI CHORY.

„Dziennik Poznański" donosi, że Roman Dmowski" złożony jest bardzo ciężką chorobą, wskutek której zmuszony został przerwać wszystkie swoje prace.

W ostatnim czasie Roman Dmowski pisał zasadniczą pracę na temat nacjonalizmu. lecz wskutek postępu choroby zmuszony został dyktować pracę. W tych dniach Dmowski przerwał w ogóle dyktowanie. Otoczenie jego jest poważnie zaniepokojone postępami choroby.

Ze strony Str. Narodowego nie ma na razie w tej sprawie żadnego zaprzeczenia.



RUCHLIWOŚĆ MORACZEWSKIEGO

W związku ze zbliżającym się kongresem ZZZ, daje się zaobserwować dużą ruchliwość przywódców tej organizacji w terenie. Szczególnie ruchliwym jest ostatnio J. Moraczewski, który osobiście objeżdża szereg placówek i wygłasza przemówienia. Jak nam donoszą z Katowic, odbyła się tu przed kilku dniami okręgowa konferencja wszystkich związków ZZZ z terenu Śląska. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób. Referat wygłosił prezes Moraczewski. Przewodniczył poseł Kapuściński. Podobne zebrania ZZZ odbyły się m. in. w Krakowie, Poznaniu, Dąbrowie Górniczej i Chorzowie.

PROF. STUDNICKI W „ZARZEWIU"

Staraniem środowiska warszawskiego „Zarzewia" odbędzie się 9 marca rb. odczyt profesora Władysława Studnickiego p. t. „Wspomnienia o ś. p. Tadeuszu Grużewskim — pseud. „Topór" — myślicielu i pisarzu niepodległościowcy".

AKTYWNOŚĆ SOLARZA.

Od 26 marca do 2 kwietnia b . r. odbędzie się w Chmielniku pow. Rzeszów powiatowy kurs społeczno - oświatowy, na którym prelegentami będą m. in. znani działacze ludowi — inż. Solarz (Przeworsk) i Stefan Ignar (Łódź). Udział p. Solarza w kursie rzeszowskim jest o tyle charakterystyczny, że dotychczas Solarz i jego grupa ograniczała swą działalność do terenu Uniwersytetu Ludowego i powiatu przeworskiego oraz od czasu do czasu brał udział w konferencjach ogólno - polskich. Zapowiedziany udział p. Solarza w kursie w powiecie rzeszowskim komentowany jest, jako przejście jego grupy do aktywnej pracy na terenie województwa krakowskiego i lwowskiego.

NOWE WŁADZE „MŁODEJ PRASY"

Na walnym zebraniu „Młodej Prasy" — Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: prezes — O. Szczeniowski. członkowie zarządu — J. Gałązka, W. Żdżarski, Wanda Keler, J. Klimaszewski, Z. Sokołowska, T. Jaworski, T. Niedźwiecki, komisja rewizyjna — Poteralski, Pietruszewska, Miłek, Kuczewski, sąd koleżeński — Śniegocka, Mikulski J. Żdżarski, Simon i Biskupski.

ZEBRANIE PREZYDIUM FRONTU MORGES'S.

W kołach politycznych utrzymują. że w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie prezydium Frontu Morges, na którym omawiany będzie stosunek Frontu Morges do Str. Ludowego w związku z kongresem.

Brońmy piękności wybrzeży Jezior Trockich

Przed kilku dniami został nadesłany do Wileńskiego Oddziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody memoriał podpisany przez z górą 200 osób, wskazujący na pilną potrzebę otoczenia opieką wybrzeży Jezior Trockich. Memoriał ten przede wszystkim mówi o rozciągnięcu ochrony w sensie krajobrazowym nad brzegami jeziora Galwe i Skajście na przestrzeni 200 m, oraz nad wyspami na jeziorze Galwe, a także zwraca uwagę na konieczność jak najszybszego opracowania przez czynniki miarodajne planu zabudowy najbliższych okolic jezior.

Jeziora Trockie, jak wiadomo, są jednym z najbardziej malowniczych zakątków w okolicach Wilna. Piękno tych jezior podnosi i uwypukla zieleń drzew przybrzeżnych, okalająca brzegi w kilku miejscach, oraz panująca dotąd na wyspach. Należy tu jednak zaznaczyć, że tej zieleni przy brzegach jest już niedużo: kilkanaście hektarów młodego lasu nad północnym brzegiem jeziora Galwe, park majątku Zatrocze, kilkanaście hektarów młodego sosnowego lasu nad wschodnim brzegiem jeziora Skajście, tzw. Las Wornicki, ciągnący się na przestrzeni ok. 1,5 km wzdłuż linii brzegowej nad tym samym jeziorem, oraz szereg drzew rozrzuconych pojedyńczo: oto wszystko.

Rozwijający się z roku na rok ruch turystyczny i szybko za nim postępujący ruch budowlany powoduje wykupywanie przybrzeżnych terenów i niszczenie roślinności przybrzeżnej. Moment ten w najbliższej przyszłości spowodować może zupełne ogołocenie brzegów z drzew i co za tym idzie pozbawienie jezior ich naturalnej malowniczej oprawy. Zeszpecenie krajobrazu Trok byłoby niepowetowaną stratą w pierwszym rzędzie dla Wilna, dla którego Troki są naturalnym terenem wycieczek podmiejskich. Memoriał w sprawie ochrony Jezior Trokich zainicjowany przez inż. Z. Wrześniowskiego i poparty tylu podpisami wskazuje na wielką wrażliwość artystyczną społeczeństwa wileńskiego i wielkie umiłowanie piękna ziemi ojczystej.

W szóstą rocznicę zgonu bpa Bandurskiego

Wczoraj jako w 6 rocznicę śmierci ks biskupa Władysława Bandurskiego, natchnionego kaznodziei, wielkiego patrioty i niestrudzonego bojownika o wolność narodu — staraniem komitetu uczczenia jego świetlanej pamięci oraz wojska — odbyło się w kościele garnizonowym w Wilnie uroczyste nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele, przedstawiciele wojska, organizacyj społecznch, poczty sztandarowe organizacyj społecznych, poczty sztandarowe Federacji PZOO. organizacje przysposobienia wojskowego i społeczeństwo m. Wilna.

Na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego w bazylice wileńskiej złożono wieńce.

Ogólnopolski zjazd mierniczych w Wilnie

W dniach 28, 29, 30 i 31 marca odbędzie się w Wilnie IV Ogólnopolski Zjazd Delegatów Oddziałów Wojewódzkich Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P.

Pochód Kaziukowy



Fragment z pochodu.

Tegoroczny pochód kaziukowy wypadł mniej fortunnie niż poprzednie, a to z kilku przyczyn. Przede wszystkim temat literacki nie udany.

Pochód „kaziukowy" jak już sama nazwa wskazuje, a także i rodzaj ulicznego pochodu ma w sobie dużą dozę groteski. Z tej też racji pomysł urządzenia pochodu ze Św. Kazimierzem na czele wyglądał karykaturalnie.

Św. Kazimierz — to nie Kaziuk tylko **Święty,** a tymczasem wyszła z tego maskarada karnawałowa, która mogłaby być doskonałą karykaturą kogokolwiek z osobistości Wilna, ale nie świętego.

Przypuszczam, że te rzeczy były do przewidzenia. Że wielkie trzy kukły przedstawiające Św. Kazimierza i dwóch Aniołów, z nieproporcjonalnie dużymi głowami — nie będą robić wrażenia ani monumentalnego, ani pięknego, tylko groteskowe. Trzęsący się Św. Kazimierz, z trzęsącą się głową i trzęsącemi się rękami robił jakiś dziwnie makabryczne wrażenie.

Jakaś babinka stojąca koło mnie, a nie poinformowana widocznie, że to Święty Patron Wilna, odezwała się: „Panie, a toż co za choroba, w zeszłym roku grypa była, a ta toż musi być ospa". Otóż niestety na większości wywarło to podobnie rozpaczliwe wrażenie. Pod tym pierwszym wrażeniem „wilnianin" w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 5 marca Nr 63 w artykule „Na kiermaszu" cały pochód nazwał „ohydnym". Niesłusznie.

Ten dosadny epitet odniesiono do całości. Zbyt pochopnie wydany sąd! Odwrotnie drugą część pochodu uważam za całkiem udaną. Przede wszystkim sam pomysł był zupełnie odpowiedni, jak i wykonanie. Groteska, artystycznie ujęta, symbolizująca palmy, serca, rycerzy piernikowych, koników glinianych i cztery baby w kółko, były i dowcipne i dekoracyjne.

Nie było w nich przykrego realizmu, jak np. w płachtach okrywających św. Kazimierza i aniołów. Były bardzo syntetycznie pomyślane, a jednocześnie prostymi środkami wykonane. Niestety wilnianie „sztuki papierowej" nie uważają za sztukę. Słyszałam uwagi, że użyto tandetnego materiału — czyli papieru i tektury, zamiast atłasów. Otóż mylicie się moi państwo. To tylko wy tu w Wilnie nie wiecie, że sztuka dekoracyjna współczesna posługuje się przeważnie papierem, uzyskując ogromne efekta plastyczne. Kto odwiedzał w tym roku Biały Tydzień u braci Jabłkowskich, mógł się na własne oczy przekonać co można zrobić z papieru i tektury i to tak niewdzięcznego bo białego. A pomimo tego uzyskało się bardzo duży efekt. Słyszało się od bardzo wielu osób, że u Braci Jabłowskich z wielkim smakiem i gustem są zrobione dekoracje, że chociać dlatego warto tam zajść.

Jest to ta sama technika posługiwania się takim wdzięcznym materiałem, jak papier i tektura, który przy wyginaniu i odpowiednim użyciu daje duże walory pastyczne i kolorystyczne.

Zagraniczne artystyczne i dekoracyjne pisma dużo miejsca poświęcają podobnej technice dekorowania (reklama handlowa, dekoracje sklepów, pochody karnawałowe, uroczystości publiczne, dekoracje ulic, bram tryumfalnych itp.). W Warszawie też dużo się już tego spotyka, tylko w Wilnie ludziska się oburzają, że czemu nie atłasy? A cóż z atłasów zrobić można, chyba katafalk nakryć? Materiał gałganiasty będzie zawsze opa-

96 towarzystw kolejowych w Ameryce

pracuje z deficytem

Amerykańskie koleje żelazne przewożą rocznie 18 miliardów pasażerów Pomimo kolosalnej konkurencji samochodów, pomimo taniej i szeroko rozwiniętej komunikacji lotniczej, kolej zajmuje jeszcze dominujące miejsce. Chociaż się jej to nie opłaca. Prawie sto, a dokładnie 96 wielkich towarzystw kolejowych pracuje z deficytem. Ale co mają robić? Czekają aż się czasy poprawią, aż ogólna koniunktura pozwoli znowu ludziom więcej podróżować, a nade wszystko pozwoli więcej transportować towarów. Bo zysk kolei, to nie pasażer. Cztery piąte wpływów kolejowych pochodzą z ruchu towarowego.

Mimo to ostatnio najwięcej inwestycyj robi się jednak dla poprawienia ruchu pasażerskiego. Wprowadza się specjalne pociągi rozrywkowe posiadające prawie to wszystko, co posiadają luksusowe hotele. Oczywiście w miniaturze. A więc sala do tańca, bar, teatr, czytelnia, kinematograf, łazienki, fryzjer, specjalny oddział dla dzieci stenografistka, pielęgniarska, „sztuczne" powietrze odpowiednio oczyszczone i o dowolnej temperaturze, wreszcie wszelkie możliwe ulepszenia, eliminujące kurz i hałas.

Znacznie wzrosła szybkość pociągów amerykańskich. Sto mil angielskich na godzinę nie jest teraz rzadkością. Podróż z New Yorku do San Francisco, która jeszcze 10 lat temu trwała pięć dni, obecnie trwa trzy noce i dwa dni, a więc jest niemal o połowę krótsza. Dziesięć lat temu było w Ameryce wszystkiego około 30 pociągów o przeciętnej szybkości 60 mil ang. na godzinę (90 km). Obecnie jest ich przeszło 650. Taki luksusowy pociąg składający się z „opływowej" lokomotywy parowej czy zaopatrzonej w motor Diesla, oraz z szeregu wagonów połączonych tak, że cały pociąg wygląda z daleka, jak długi błyszczący wąż, kosztuje od 500.000 do 1.500.000 dolarów. Przy swej szybkości i odpowiednim rozmieszczeniu pasażerów może on przewieźć tę samą liczbę osób na tej samej przestrzeni co 10 pociągów starego typu.

Najważniejszym jednak ulepszeniem w obecnych wagonach amerykańskich jest system, zapewniający dopływ czystego powietrza o odpowiedniej temperaturze. To, co wprowadziły sale kinematograficzne, obecnie zostało wprowadzone na kolei. Nie ma więc tego, że człowiek dusi się w zbyt gorącym przedziale zimą, a w lecie poci się niemiłosiernie. Dzisiaj w amerykańskich pociągach można rzeczywiście podróżować „dla przyjemności". Jeżeli ci za gorąco w domu, siadaj do pociągu, aby się ochłodzić. Tylko że taka instalacja kosztuje również drogo: 5.000 dolarów od wagonu! A ponieważ tych wagonów jest przeszło 8.000, więc inwestycja ta kosztuje 40 milionów dolarów. Samo urządzenie powietrzne.

Ruch towarowy jest również zmodernizowany. Pociągi towarowe również jadą znacznie prędzej: niektóre nocne — z szybkością kurierskich. Najważniejszy jest jednak problem ładowania. Tu zostały więc wprowadzone pociągi specjalne towarowe na pewnej przestrzeni. Pociąg taki zostaje załadowany prawie 100-procentowo w New Yorku, wyrusza stąd na noc, pędzi bez zatrzymania całą noc, aby na drugi dzień wyładować w Buffalo, czy w Pitssburgu, w Cleveland czy Baltimore. Takie pociągi dostarczają warzywa ze stanów południowych do północnych, owoce z zachodu do stanów centralnych lub wschodnich, benzynę i smary z centrum na wszystkie strony.

Szczegóły meczu Wilno — Białystok 10:6

Niedzielny mecz międzymiastowy Białystok — Wilno zakończył się jak wiemy, nieznacznym zwycięstwem Wilna 10:6. Reprezentacja Białegostoku w tym roku wypadła o wiele słabiej, niż w poprzednich spotkaniach. Wilnianie zdobyli ostatecznie po 5 letniej walce puchar przechodni.

Mecz obudził w Białymstoku ogromne zainteresowanie. Sala teatralna była przepełniona. Mecz obfitował w szereg niespodzianek. Niektóre werdykty sędziowskie, niestety nie odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy. Przede wszystkim skrzywdzono Untona, który jeżeli już nie powinien był wygrać, to przynajmniej zremisować, ale nie przegrać.

Najlepszym pięściarzem Białegostoku okazał się Górecki, który pokonał zdecydowanie Nowickiego.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

Waga musza. Lendzin zdobył dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskim z cięższym o 4 kilogramy od siebie Zalewskim wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny K. O. Walka była bardzo ciekawa tylko w pierwszej rundzie, gdyż w drugiej serii Lendzin zdobył wyraźną przewagę i w trzeciej panował całkowicie nad sytuacją.

Waga kogucia. W pierwszej rundzie Nowicki miał nieznaczną przewagę .W drugiej rundzie Nowicki nadział się na lewy prosty Góreckiego i załamał się psychicznie. W trzeciej rundzie Górecki miał zdecydowaną przewagę, zwyciężając na punkty. Nowicki trzy razy znalazł się na deskach.

Waga piórkowa. Kulesza wygrał wysoko na punkty z Sandlerem. Zawodnik Białegostoku nie potrafił wytrzymać tempa Kuleszy, który pierwszy raz walczył przytomnie, dążąc do zwycięstwa.

Waga lekka. Spotkali się dwaj technicy. Maj walczył z Piotrowiczem. Maj unikał walki. Piotrowicz cały czas chciał atakować. Walka mało ciekawa. Spodziewaliśmy się czegoś lepszego od tych zwodników. Zwyciężył Piotrowicz.

Waga półśrednia. Iwański sprawił miłą niespodziankę. Pokonał na punkty Wawrzyniaka. Iwański wykazał niezłą formę. Walczył ambitnie i przytomnie.

Waga średnia. Unton w dwóch pierwszych rundach miał nieznaczną przewagę. W trzeciej rundzie poszedł na wymianę ciosów. Kuśnier przy zastosowaniu walki z półdystansu okazał się o wiele lepszym od Untona. Sędziowie ogłosili zwycięstwo Kuśnierza.

W wadze półciężkiej Polakow pokonał nieznacznie na punkty Freidmana. Obaj byli bardzo słabi. Polakow wygrał dzięki większej sile fizycznej.

W wadze ciężkiej Blum zdobył dla Wilna dwa punkty walkowerem. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem Wilna 10:6. Organizacja bardzo dobra. Publiczności przeszło tysiąc osób. Przed meczem przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Białegostoku prof. Ludertowicz, a w imieniu boksu wileńskiego Leon Chałaj.

W najbliższą niedzielę w Wilnie bawić będą pięściarze CWS z Warszawy, a za dwa tygodnie rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa bokserskie Wilna, po których ustalony zostanie skład Wilna na zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski, które rozegrane zostaną w Białymstoku 2 i 3 kwietnia. Z Wilna do Białegostoku wysłanych zostanie 8 bokserów. Najwięcej szans zakwalifikowania się do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski ma Stanisław Lendzin.

Nowe kierownictwo opery w Warszawie

Ustąpienie dyr. Mazarakiego

Po 18 dniach strajku i 10 dniach okupacji gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie — został zakończony strajk protestacyjny w Operze.

Na czterogodzinnym zebraniu, jakie odbyło się w nocy w gmachu Teatru uchwalono utworzyć zrzeszenie pracowników, które obejmie kierownictwo teatru do końca obecnego sezonu operowego. Poza tym postanowiono zainicjować utworzenie komitetu Przyjaciół Opery Warszawskiej.

Nowa Spółdzielnia Pracy otrzyma pozostałe sumy z subsydium Zarządu Miejskiego w wysokości 111.500 zł, oraz pewne kwoty ze Skarbu Państwa i Funduszu Pracy.

Odbyło się w gmachu Opery zebranie Komisji, która obradowała nad stworzeniem form prawnych dla uruchomienia Spółdzielni.

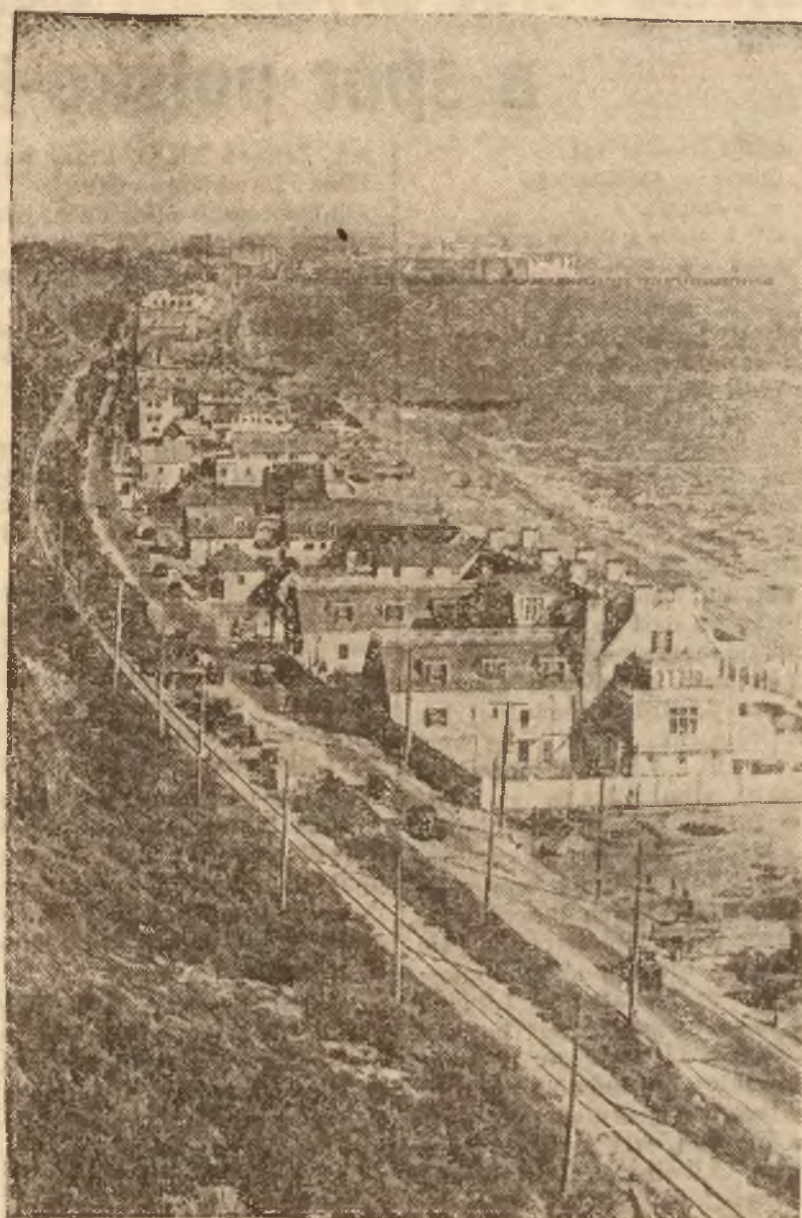
Następnie delegacja pracowników Opery została przyjęta przez prezydenta miasta.

Prezydent Starzyński wyznaczył konferencję z władzami Spółdzielni, na której ma zostać podpisana umowa między Zrzeszeniem a Zarządem Miejskim. Prezydent miasta wyraził życzenie, by nowe kierownictwo Opery przystąpiło jak najszybciej do zorganizowania widowisk.

W międzyczasie prez. Starzyński przeprowadził konferencję z dotychczasowym dzierżawcą Opery J. Mazarakim. Jak się dowiadujemy p. Mazaraki zgłosił oficjalną rezygnację z dzierżawy..

W najbliższy wtorek ma być wystawiony w Operze „Straszny Dwór".

Hollywood



Zdjęcie przedstawia wille gwiazd filmowych w Santa Monica koło Hollywood, które ostatnio zostało zalane w czasie powodzi kalifornijskiej.

Gabriel d'Annunzio

Podobnie, jak Luigi Pirandello i Guglielmo Marconi, był Gabriel d'Annunzio prawie symbolem geniuszu włoskiego w pojęciu rodaków.

Znakomity poeta, polityk i żołnierz łączył w sobie wszystkie cechy Włocha chwili obecnej. Zarówno jego życie osobiste, w którym wielką rolę odegrała wielka tragiczka Eleonora Duse, jak życie polityczne i wreszcie służba wojskowa, którą pełnił w charakterze lotnika — wszystko to rzuca charakterystyczne światło na niecodzienną osobowość Gabriela d'Annunzio.

Poeta i pisarz, hołdował d'Annunzio idei nietzscheańskiej. Jego ideałem stał się nadczłowiek, a koncepcja jego powstała na gruncie światopoglądu realistycznego i materialistycznego. D'Annunzio tworzył w duchu realistycznym, przepełniając początkowo swe utwory atmosferą wybujałego erotyzmu i południowej namiętności.

Dominującą cechą życia i twórczości d'Annunzia jest prawdziwie południowy temperament, który znalazł wyraz zarówno w utworach literackich, jak i w wystąpieniach politycznych. Zapalony wyznawca idei nacjonalistycznej, uważał się za jedynego człowieka w Italii, powołanego do wskrzeszenia łacińskiej kultury duchowej, spadkobiercę Horacjusza, Dantego i Carducci'ego. Fanatyk Imperium Romanum i piewca imperializmu włoskiego, z bezwzględnością nawoływał do podboju Abisynii.

A jednak umiał zawsze zachować miarę pomiędzy polityką i poezją.

Ile żubrów żyje w Białowieży?

Ilość żubrów, żyjących w Parku Narodowym w Białowieży wynosi obecnie 13 sztuk — wyłącznie czystej krwi. W ciągu ubiegłego roku stan żubrów białowieskich powiększył się o 2 sztuki, a mianowicie o byczka „Pulchnego" oraz jałówkę „Polkę".

Jak wiadomo, poza Białowieżą, większa ilość żubrów (16) znajduje się jeszcze w Pszczynie na Śląsku.

Z migawek „Kaziukowych"

Zjawiły się u mnie 4 panienki, żądne wrażeń Kaziukowych i miejscowego folkloru, wniosły ze sobą dużo werwy młodzieńczej, dużo warszawskiego humoru i zapału do zwiedzenia naszego grodu.

Gdy wróciły, pytam o wrażenia? — O, bardzo miłe, przewodnik ze Związku Turystycznego oprowadzał nas po katedrze, a potem pokazywał na takiej górze, gdzie był dawniej zamek, miejsce, na którym przesiadywał król Jagiełło, **z jakąś Radziwiłłówną.**

— Z kim? — pytam, własnym uszom nie dowierzając.

— A, z taką Radziwiłłówną, w której się kochał i chciał ożenić.

— Chyba Zygmunt August?

— Nie wiem, tak mówił przewodnik.

Nasuwa się pytanie, kogo tu winić? — Czy warszawskich nauczycieli historii, czy przeszkolenie naszych przewodników? Jeśli ich wszystkie informacje są równie ścisłe?..

Może najnowsze studia historyczne ujawniły jakąś „flammę" wielkiego wojownika króla dla latorośli świeżo powstałego rodu, potomków rzekomo Lizdejki, przyznaję w pokorze ducha, że dotychczas nic o tym nie wiedziałam. Słyszałam wprawdzie na własne uszy, od uczennicy 6 klasy gimnazjalnej, córki nauczyciela szkoły powszechnej, że **„Reytan kazał się pochować w polu, bo bał się by go bolszewiki z grobu nie wyrzuciły"** (sic). A od uczni 7 i 8 klasy gimnazjum męskiego, iż **„Krasiński pisał treny"**, a **„Petronius wojował w trylogii"**, ale o idylli miłosnej Jagiełły na Górze Zamkowej słyszę po raz pierwszy.

Zważywszy, iż cała ta młodzież znała ex-pedite literaturę współczesną, przyszło mi na myśl, czyby nie dobrze było w naszych szkołach średnich ograniczyć jednak trochę tę „współczesność" na korzyść nie tak odległej literatury czasów przedwojennych, a zwłaszcza na korzyść historii?

W.

ćać, furkotać na wietrze i nie da rzadnej zdecydowanej formy.

Ale „revenons à nos moutons". Otóż ta druga część pochodu była całkiem dobrze przemyślana i wykonana — kilka symboli kaziukowych nie przeładowanych, a właśnie syntetycznie podanych — stwarzało nastrój groteski.

Może za mało tego było. Żałujemy, że prócz tych wozów symbolicznych nie było pokazu rękodzielnictwa wileńskiego, jak to miało miejsce w zeszłym roku, lub czegoś podobnego, co ożywiłoby w znacznym stopniu pochód. Dlatego pożądane byłoby aby w takim pochodzie brała udział większa ilość osób, stwarzając razem z muzyką żywą rytmiczną barwną plamę i wnosząc życie w martwotę imprezy.

Pokazać same figury, czy symbole to za mało i za **nudnie.** Dobrze byłoby dla ożywienia pochodu wprowadzić jeszcze ruch i rytm i żywych ludzi, tak żeby podobny pochód był poniekąd zabawą uliczną — czyli dalszym ciągiem „Kaziuka". Miałby wtedy pewną łączność z „Kaziukiem" i większą rację bytu.

Nawet baby ze swymi „pięknymi" bukiecikami sztucznych kwiatów (pomijam ich wartość artystyczną, natomiast mają swoją wartość jako plama dekoracyjna na rynku), czy dzieci z gwizdawkami, balonami lub czymś podobnym wprowadziłyby odrazu życie i śmiech na ulicy, a tym samym ożywiłyby bardzo pochód. Niechby nawet część pochodu nie miała poziomu artystycznego, ale byłaby znacznie żywotniejsza, nie byłoby nudnej imprezy.

Zaciekawienie podobnym zjawiskiem jak pochód jest wielkie. Tłumy publiczności przyglądają się temu.— Dlatego też pochód może nie być blagą i czymś niepotrzebnym, o ile nie będzie naciąganiem tradycji.



Fragment z pochodu.

Szopki akademickie swego czasu też wyrosły bez tradycji (chyba krakowskiej szopki). Pierwsza szopka akademicka w Wilnie też nie miała tradycji, dopiero następne mogły się nazwać tradycyjnymi, gdyż poprzedzały je pierwsze. Gdyby z tego założenia wychodzić, że nic nie warto urządzać, gdyż nie było przedtem tradycji— to w ogóle nic by się nie stworzyło. Ponieważ Wino i tak jest miastem śpiącym, musimy się cieszyć, że coś się robi dla ożywienia. A że tradycyj nie było to nic, byleśmy nie chcieli tej tradycji na gwałt dorabiać i fałszować.

Słowo „tradycyjny" było niezgodne z rzeczywistością w tym roku. Z tym zgadzamy się. Słowo „tradycyjny" trzeba było odłożyć na przyszły rok, gdy o trzecim pochodzie można już będzie pisać, że jest tradycyjny. Sam przez się bez nawiązywania do średniowiecza czy innych czasów „zamierzchłych".

Były przecież w Wilnie widowiska uliczne — bazyliszki, tygodnie akademika. Reduta Księcia Niezłomnego urządzana na podwórku U. S. B.

Czemu teraz na „Kaziuka" nie wolno urządzać pochodu? Czy nie wypada? Niechaj się miasto trochę ożywi. A że nie wypadło wspaniale, że św. Kazimierz z aniołami to był pomysł nieudany, to trudno — nie od razu Kraków zbudowano. Nie mamy doświadczenia wielkiego w urządzaniu podobnych imprez. Nie należy jednak zniechęcać ludzi dobrej woli, co wysiłku tyle włożyli i pracy mówieniem, że wszystko nieudane i złe.

Niech się zakorzenia w Wilnie tradycja pochodów Kaziukowych — tylkoż, na miły Bóg, świętych nam więcej nie pokazujcie, bo wywołują śmiech u dorosłych, a strach u dzieci.

A. R.

Afera ze zniżkami kolejowymi

W roku 1936 kupiectwo żydowskie Wilna przeżywało okres niezwykłego zainteresowania się sportem wszelkiego rodzaju. Nie chodziło bynajmniej o handel sprzętem sportowym, jak na przykład sprzedaż piłek, nart, rękawic bokserskich czy coś w tym rodzaju. Wprost przeciwnie: — starsi panowie, posiadający wnuków i solidne brzuszki, oraz narzekający na strzykanie w kolanach, pasjonowali się wówczas „czystym sportem", polegającym na posiadaniu legitymacji członkowskiej znanego klubu „Makabi" i na urządzaniu zbiorowych wycieczek na kursy instruktorskie. Żony tych panów dzielnie dorównywały w adorowaniu sportów swoim „mocniejszym połowom" i towarzyszyły im nieraz w tych wyprawach zamiejskich.

W roku 1936 zorganizowano kilka wycieczek sportowych na różne kursy przeszkoleniowe P. W. Konduktorzy, kontrolujący bilety zniżkowe uczestników tych wycieczek, byli niewątpliwie zdziwieni wyglądem zapalonych sportowców. W zimie były to bogate futra na korpulentnych figurach, lekkie półbuciki i „getry" oraz jednolity wygląd całego towarzystwa pod względem rasowym. I tacy twierdzili, że jadą do obozu na kurs narciarski!

Wydział śledczy zainteresował się tymi wycieczkami, bo zaczęto w Wilnie mówić głośno, że jest to najordynarniejszy „szwindel" i kant". Informatorzy mówili o jakimś tajemniczym działaczu w sporcie żydowskim, znanym pod przezwiskiem „Wagon de Li".

„WAGON DE LI" PRZYZNAJE SIĘ.

Pierwsze nici dochodzenia doprowadziły do aresztowania niejakiego Oguza. Wiedziano już, że w aferze macza ręce Chonon Wiszynores oraz urzędnik Komendy Obwodu Przysposobienia Wojskowego, lecz trzeba było dowodów. Oguz brał udział w jednej z takich wycieczek. Mógł dużo powiedzieć, jednakże milczał. Osadzono go w więzieniu. Wtedy do policji zgłosiła się żona jego i opowiedziała jak załatwiała „formalności" wyjazdu razem z mężem na „kurs narciarski".

W rezultacie do odpowiedzialności pociągnięto trzy osoby: Włodzimierza Iwanowa, porucznika rezerwy, urzędnika Komendy Obwodu Przysposobienia Wojskowego i jego brata Władysława Iwanowa, urzędnika skarbowego oraz Chonona Wiszynoresa, zwanego przez „wycieczkowiczów—sportowców" — „Wagon de Li", b. przemysłowca i b. działacza sportowego w jednej osobie.

Wiszynores w śledztwie przyznał się do organizowania „wycieczek". Znał Iwanowa od dawna. Pewnego razu postanowili „ułatwiać" przejazdy kolejowe przeważnie kupcom przy pomocy fikcyjnych zapotrzebowań klubu sportowego „Makabi", którego prezesem przez pewien czas był Wiszynores.

ZYSKIEM DZIELONO SIĘ.

Odpowiednie blankiety wykonano w jakiejś małej drukarence. Wiszynores organizował wycieczki w ten sposób, że po skompletowaniu chętnych, wypełniał blankiety i niósł je do Iwanowa, który wystawiał zlecenia na zbiorowe ulgowe przejazdy. Każdy z uczestników wycieczki wpłacał, jak twierdzi Wiszynores, po 8 lub 10 złotych, a jak ustaliło dochodzenie nieraz po 20 złotych — w zależności od mety wycieczki. Uzyskana w ten sposób suma była dzielona między Iwanowem a Wiszynoresem.

W jednym wypadku Iwanow wystawił fikcyjne zlecenie dla swego brata za jego wiedzą. Władysław Iwanow został pociągnięty do odpowiedzialności za udzielenie pomocy w przestępstwie.

Oprócz tego Włodzimierz Iwanow został oskarżony o przywłaszczenie przeszło dwustu złotych oraz o podrobienie podpisów rzekomych odbiorców zleceń na ulgowe przejazdy.

OSZCZĘDNA MILIONERKA

Wczoraj przed sądem Włodzimierz Iwanow przyznał się do przywłaszczenia około 200 złotych oraz do podpisania dokumentu odbioru zleceń na przejazdy fikcyjnymi nazwiskami. Twierdzi, że musiał to uczynić, ponieważ wydał zlecenia i nie odebrał pokwitowań. Chcąc naprawić popełniony błąd sfałszował podpisy.

Wiszynores natomiast przyznał się do wszystkich zarzutów aktu oskarżenia. Potwierdził to, co mówił w śledztwie. Zorganizował 5 wycieczek. Przewiózł do Zakopanego ponad 100 osób. Zyskiem dzielił się z Iwanowym.

Iwanow Władysław do winy nie przyznał się i twierdzi, że wszystko załatwiał samodzielnie jego brat.

Na rozprawę sądową wezwano przeszło dwudziestu świadków. Mogło ich być o wiele więcej, ograniczono się jednak do części uczestników wypraw „sportowych". Na ogół potwierdzali oni zarzuty aktu oskarżenia. Sensacją były zeznania znanej milionerki wileńskiej, właścicielki składu futer p. Trachtenbergowej. Skorzystała ona również z wycieczki, zorganizowanej przez Wiszynoresa i zaoszczędziła około 20 złotych!

Procesowi przysłuchiwała się specjalna, doborowa publiczność, składająca się przeważnie ze znanych zamożnych kupców miejscowych.

POWÓDZTWO CYWILNE DYREKCJI P. K. P.

Na szczególną uwagę w tym procesie zasługuje powództwo cywilne Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. Jak podaje akt oskarżenia afera ze zniżkami kolejowymi naraziła P. K. P. na straty ponad 7 tysięcy złotych. Słusznie więc postąpiła Dyrekcja P. K. P., redagując powództwo cywilne. W sprawie tej istnieje bowiem możliwość ściągnięcia całej sumy z osób, które korzystały z bezprawnych zniżek.

Wydział prawny Wileńskiej Dyrekcji P. K. P., posiadający wykwalifikowanych prawników, których obowiązkiem jest dochodzić na drodze prawnej strat, poniesionych przez kolej wskutek złej woli osób trzecich, zredagował powództwo i zgłosił je do procesu karnego. Sąd jednak zmuszony był oddalić to powództwo ze względów formalnych, ponieważ zostało ono źle zredagowane. Przedstawiciel zaś Dyrekcji, obecny na procesie, nie posiadał pełnomocnictwa i wskutek tego nie mógł tego powództwa uzupełnić.

WYROK.

Sąd uznał winę pierwszych dwóch oskarżonych za udowodnioną i skazał Włodzimierza Iwanowa na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Chonona Wiszynoresa zaś na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. Władysław Iwanow został uniewinniony. Obu Iwanowów bronił adw. Engel, Wiszynoresa — adw. Kulikowski. Oskarżał prok. Krzysztoń.

(z).

Z „Kaziuka"



Stoisko bednarzy wileńskich na pl. Łukiskim.

Rada gospodarcza w pow. mołodeczańskim

Z inicjatywy Związku Legionistów powstała w Mołodecznie V Powiatowa Rada Gospodarcza, jako organ stały, który ma za cel skoordynowanie wszelkich poczynań ekonomicznych, prowadzonych przez poszczególne organizacje gospodarcze w powiecie, uprzemysłowienie rolnictwa oraz ożywienie i opiekowanie się inicjatywą prywatną w zakresie gospodarczym. Dnia 2 b. m. na zebraniu przedstawicieli wszystkich chrześcijańskich organizacji gospodarczych oraz instytucji spółdzielczych wybrano prezydium Powiatowej Rady Gospodarczej w Mołodecznie, ponadto zostały powołane sekcje: organizacyjna, rolniczo-spółdzielcza, handlowa, przemysłowo-rzemieślnicza, samorządowa i oświatowa.

Gorzelnia spółdzielcza
w pow. święciańskim

Wykorzystując stare przedwojenne urządzenia gorzelni w Szemetowszczyźnie w pow. święciańskim grono rolników postanowiło założyć gorzelnię spółdzielczą. Rezolucja o zorganizowaniu spółdzielni brzmi następująco:

My niżej podpisani rolnicy, gminy szemetowskiej, powiatu święciańskiego — zebrani w dniu 27 lutego 1938 r. w lokalu parafialnym w Szemetowszczyźnie, niniejszym stwierdzamy, postanawiamy i uchwalamy co następuje:

1) Wysiłki wielu lat pracy, zdążające w kierunku podniesienia dobrobytu nas wszystkich idą ciągle na daremne wskutek wielu przeszkód i trudności, wynikłych z ciężkiego klimatu, słabych piaszczystych gleb, niskiej kultury rolnej, braku uprzemysłowienia i rynku zorganizowanego zbytu, braku dobrych dróg, zależności od kupców żydowskich i wielu innych rodzimych braków i niedomagań.

2) Pragnąc chociażby częściowo przełamać trudności, pragnąc wyrwać się z martwoty gospodarczej, pragnąc uczynić przełom i zrobić krok ku postępowi kultury rolnej i podniesieniu dobrobytu nas rolników, jako obywateli, nas rolników jako płatników podatków, naszego okręgu — chcemy podnieść produkcję najbardziej urodzajnego u nas plonu, jakim są ziemniaki — chcemy umożliwić sobie ich zbyt i przerób.

3) W tym celu postanawiamy i niniejszym zawiązujemy spółdzielczą gorzelnię w Szemetowszczyźnie.

4) Wobec powyższego niniejszym przyjmujemy i uchwalamy równocześnie podpisany przez nas statut spółdzielni.

5) Pozatem upoważniamy równocześnie wybrane władze spółdzielni, by zgodnie z sumieniem i w poczuciu interesu wspólnego w imieniu naszym działały i gorzelnię zrealizowały.

6) Zwracamy się również niniejszym z usilnym apelem i prośbą do Panów Ministrów, do wszystkich Władz Państwowych, Samorządowych, Organizacyj rolniczych, Instytucyj finansowo - kredytowych aby w zrozumieniu potrzeb naszych udzieliły pomocy i poparcia.

Wyrażamy nadzieję, że zgodnie z tyloma deklaracjami przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej oraz w myśl haseł, o których nam mówiono na ostatnich zjazdach gospodarczych o froncie ku wsi i o poparciu szeregu obywatela — nie spotka nas zawód i rozczarowanie.

Mamy wiarę, że otwarte ostatnio, obiecane i przyznane dla rolnictwa kredyty inwestycyjne staną się dla nas podstawą lepszej przyszłości.

Antoni **Wojnowski**, maj. Czurlony, Maria **Nazarewiczowa**, folwark Wołczyn; Józef **Macewicz**, kolonia Janiewicze; Alfons **Iwałowicz**, kolonia Janiewicze; Bolesław **Iwałowicz**, kolonia Nosewicze, Leonard **Siemaszkiewicz**, kolonia Nosewicze; Józef **Wierzbicki**, kolonia Kołodno; Franciszek **Skwarciany**, kolonia Chmyłki; Józef **Andruszkiewicz**, kolonia Nosewicze; Edward **Runowicz**, kolonia Sieladki; Michał **Surwiło**, wieś Surwiły; Adam Adolf **Surwiłło**, wieś Koncinienta; Stanisław **Surwiłło**, wieś Koncinienta; **Bylinko** Wiktor, kol. Sieladki; Bronisław **Charewicz**, wieś Kowzany; Jan **Byczek**, syn Kazimierza kolonia Chmyłki; Jan **Charewicz**, wieś Koncinienta; Bronisław **Jancewicz**, wieś Micinięta; inż. Jan **Skirmuntt**, maj. Szemetowszczyzna; Edward **Skirmuntt**, maj. Szemetowszczyzna; Włodzimierz **Czerwiński**, Janiewicze; Zbigniew **Czechowicz**, maj. Kołodno; Józef **Dragun**, kolonia Sieladki; Franciszek **Karkul**, wieś Kołodno; Konstancja **Kozłowska**, maj. Oleszki; Franciszek **Szybko**, kol. Janiewicze; Helena **Beczkowska**, maj. Gozdawa; Franciszek **Splachlanin**, wieś Chacki, Leon **Rubinowicz**, zaścianek Podsieladki.

Nowy chrześniak Pana Prezydenta na Wileńszczyźnie

Jan Szuszkiewicz, robotnik kolejowy, zam. w Zahaciu, w pow. dziśnieńskim wniósł do Pana Prezydenta prośbę o wyrażenie zgody o wpisanie go do ksiąg metrykakalnych chrztu 8 syna, któremu pragnie nadać imię Ignacy. Obecnie kancelaria cywilna powiadomiła ojca chrześniaka, że Pan Prezydent zgodził się na wpisanie go do ksiąg metrykalnych jako ojca chrzestnego i jednocześnie została przesłana książeczka wkładowa PKO na 50 zł.

Znowu włamanie w Oszmianie

W nocy z 3 na 4 bm. do inspektoratu szkolnego w Oszmianie przez drzwi od strony podwórza włamał się jakiś osobnik, który poodmykał szuflady biurek i splądrował je, poszukując prawdopodobnie pieniędzy. W biurkach pieniędzy nie było, wobec czego złodziej zabrał burkę inspektora, wart. zł 65. W kancelarii znajdowała się maszyna do pisania i inne rzeczy wartościowe, których złodziej nie zabrał. Przypuszczając, że włamania dokonali ci sami sprawcy, którzy niedawno włamali się do szkoły powszechnej i gimnazjum.

LEON MOENKE (43

Stawka o życie

— Patrzcie no go! Wielka mi figura! Z tymi słowy wyszła z sali.

* * *

— Ależ trafiliśmy! — rzekła żona do mnie, gdyśmy się spotkali na korytarzu.

— Pokój był całkiem nieduży? Co? — próbowałem żartować.

— I wspaniale urządzony! — odpowiedziała mi tym samym tonem.

Zeszliśmy na dół, na korytarz z wazami marmurowymi. Przez uchylone drzwi zajrzałem do jednego z numerów. Na ścianie wisiało olbrzymie lustro i stało kilka miękkich krzeseł. Był to rodzaj niedużego przedpokoju, prowadzącego do większego pokoju. W tym dalszym pokoju stały dwa łóżka z sprężynowymi materacami i znowuż te same stare, ładne meble. Wysunęła się stamtąd nasza wczorajsza „wersalska" posługaczka.

Kto tu mieszka? — zwróciłem się do niej.

— „Komandirowocznyje"*) — odpowiedziała, wymawiając to słowo tak, jakby mówiła o wielkich panach.

Teraz zrozumiałem dopiero jej wczorajszą „wersalskość". Przyjęła nas bowiem za swoich klientów.

A co to przed wojną było? Może wiecie?

— Dom dla wdów. Samotne wdowy po generałach i pułkownikach mieszkały.

Wtem przyszli dwaj mężczyźni, z wyglądu robociarze, i zajrzeli do numeru,

— Patrz, jak tu urządzono, jak tu mieszkają. O czy my nie budujmy socjalizmu również? — i odeszli z powrotem.

Nie po raz pierwszy słyszałem już podobne słowa z ust robociarzy sowieckich.

Ciekawy swoją drogą pomysł — myślałem, idąc za nimi — połączyć pod jednym dachem w „Smolnym" zawszony dom noclegowy dla zwykłych śmiertelników sowieckich i całkiem niezły hotelik dla biurokracji partyjnej. Cóż blisko do siedziby „Ispołkomu", w jednym gmachu i mebli nawet przewozić nie trzeba! Wszystko — na miejscu i jak być powinno.

* * *

W tym oryginalnym domu noclegowym przebyliśmy jeszcze dwie noce. Od godz. 9 rano do 7 wieczór sale nasze były zamknięte na klucz.

Zarówno ja, jak i żona, byliśmy wprost jak wniebowzięci, gdy po całodziennych znowuż poszukiwaniach udało się nam wreszcie dostać do innego internatu, gdzie nie było niezgorszego hoteliku o piętro niżej, ani waz marmurowych, ani milicjanta, ani też około stu osób, tak jak u mnie na sali i robactwa.

Szczęśliwie, bo bez przykrości z dokumentami i bez wszy, wynieśliśmy się z „Domu Kołchoźnika" w „Smolnym".

Co trzy, co pięć dni wstawała tak przed nami nanowo kwestia noclegu. Tak siedzieliśmy nad morzem w oczekiwaniu pogody.

PŁYNIEMY.

Szalałem z radości i podniecenia. Zrobiło się ciepło i wiał wiatr z Zachodu. Po morzu chodziły fale. Temperatura wody w ciągu paru dni podniosła się do... 18° C.!! Nareszcie! Po czterech niemal tygodniach oczekiwania!

Popadłem wprost w stan gorączkowy. Paliłem się do czynu. Codziennie od obiadu, a czasem i od rana siedzieliśmy teraz na plaży siestrareckiej, wypatrując najodpowiedniejszego miejsca, by można było odpłynąć niepostrzeżenie od brzegu. Chodziło nam również o wynalezienie odpowiedniej kryjówki dla schowania ubrania i dokumentów, gdyż należało się liczyć z tą ewentualnością, że „start" może się nie udać i będziemy zmuszeni do powrotu.

Przechowalnie były jeszcze nieczynne. Sezon dopiero się rozpoczynał i plażowiczów nad morzem było niewielu.

— Dzisiaj musimy już płynąć. Im prędzej to uczynimy, tym lepiej, tak ze względu na Jureczka, jak i ze względu na powodzenie naszej ucieczki. Im prędzej się wydostaniemy, tym prędzej będziemy go mogli stąd zabrać. Im dłużej zaś kręcimy się tu po uzdrowisku, tym łatwiej możemy wpaść w oko różnym gepistom i seksotom, a wówczas ucieczka będzie niemożliwą. Nie ujdziemy tu spod ich obserwacji.

(D. c. n.).

*) Przybywający w drodze służbowej.

Co przywiozą z „Kaziuka"?

Skorbuciany leżą o dwadzieścia pięć kilometrów od Wilna, w północnej części Puszczy Rudnickiej, nad krętą rzeczułką Ozdrą, dopływem Waki.

Przed wojną miejscowość ta była znana jako siedziba olbrzymiej gminy międzyrzeckiej, zajmującej ćwierć dzisiejszego powiatu wileńsko-trockiego; po wojnie zaś była siedzibą gminy landwarowskiej, zlikwidowanej w r. 1928.

Odtąd przydzielono ją do gminy rudomińskiej, odległej o 25 km.

W ten sposób Skorbuciany zostały jak by osamotnione, gdyż oprócz szkoły nie mają one nic więcej.

Wieś ta liczy 80 domów, w których mieszka około 400 dusz.

Grunty są liche, przy tym trzy czwarte całej ziemi, to własność państwa.

Głównym żywicielem mieszkańców Skorbucian jest puszcza—pocieszycielka w ich ciężkiej doli.

Do najulubieńszych rozrywek mieszkańców Skorbucian należą dożynki, zabawy ludowe, wesela, teatr świetlicowy, polegający na inscenizowaniu różnych pieśni, utworów literackich itd.

Niektóre imprezy można uważać za zaczątek tak zwanego teatru mas, w którym biorą udział wielkie gromady, sięgające do własnych przeżyć, doznań i doświadczeń życiowych. Dużą popularnością cieszą się uświęcone tradycją różne święta kościelne, podczas których urządzane są festy czyli odpusty, oraz kiermasze, to znaczy — odpusty połączone z jarmarkiem i wesołymi uroczystościami ludowymi.

Skorbuciany jeżdżą tłumnie na kiermasze do Nowych Trok i Wilna.

Do Trok 6 stycznia (na Trzech Króli), 19 marca (na świętego Józefa), 13 czerwca (na świętego Antoniego) i 28 listopada (na Szymona i Judy).

Do Wilna 4 marca (na świętego Kazimierza), 24 kwietnia (na świętego Jerzego), 29 czerwca (na Piotra i Pawła) i na dziesiąty piątek po Wielkiejnocy.

Spośród tych ośmiu kiermaszów „Kaziuk" 4 marca król kiermaszów na Wileńszczyźnie jest najpopularniejszy. Ludzie powiadają, że jest w nim coś nadprzyrodzonego. Coś, co ciągnie ku sobie i dziwnie raduje.

Może wypływa to stąd, że na kiermasz ten składa się sporo elementów. W pierwszym zaś rzędzie opromienia kiermasz świętobliwa postać królewicza—opiekuna młodzieży i Wileńszczyzny.

Ponadto, każdy człowiek ze wsi znajduje w kiermaszu „kaziukowym" jakiś wyraźny cel, zarówno materialny jak i duchowy, uświęcony długą już tradycją.

A więc jeden wiezie coś na sprzedaż drugi chce coś kupić, trzeci lubi oglądać duże skupisko ludzi pod gołym niebem itd.

Kawaler kupuje serce dla ukochanego serca. Ale, czy tylko kawaler?...

Matka szuka zabawki dla swych pociech, których nie mogła przywieźć na ulubiony kiermasz „kaziukowy", gdyż są bose i nie mają ciepłego odzienia.

Jest to jedyny dzień w roku, kiedy dziecko wiejskie otrzyma od swych rodziców jakąś upragnioną zabawkę, będącą dla niego źródłem niewypowiedzianej radości.

Również i nauczycielstwo, pracujące na wsi obdarowuje swe dzieci szkolne „kaziukowymi" serduszkami, obwarzankami i drobiazgami zabawkowymi.

Wszystko to służy następnie za materiał do różnych opowiadań, wypracowań pisemnych, rysunków, a nawet robótek, czyli tak zwanych zajęć praktycznych.

Jeden z moich uczniów ułożył nawet wierszyk w duchu „kaziukowym" na nutę wojskową. Pierwsza zwrotka tego wiersza brzmi:

Raduje się serce, raduje się dusza
gdy nasza wioseczka na „Kaziuka" rusza.

Oj ta, oj ta dana,
wioseczko kochana,
nie masz to jak „Kaziuk", nie, oj nie.

Skorbuciany przygotowują się do „Kaziuka" już od lata. Stary pasterz, Mikołaj Zbrygida, który pół wieku strzeże bydła w puszczy od wilków plecie wiklinowe koszyki i słomiane „krobki" do siewu zboża

I kiedy która z krówek zwęszy gdzieś lepszą paszę, na przykład czyjąś koniczynę lub groch, zaraz woła: — a, kab ciebia wilcy, ni wiedajesz, co ni mam czasu pędzać sie za tobo, toż na „Kaziuka" bez krobek i koszyków ni pójda. A do bydła!

Wraca wówczas krówka do stada jak na komendę, bo zna już dobrze charakter starego pasterza.

Jeden z gospodarzy robi tu na „Kaziuka" drabinki do wozu, czy sań i duhy, czyli drewniane kabłąki, malując je na czerwono.

Maluje zaś nie farbą, kupioną w mieście, lecz czerwoną ziemią z tak zwanej tu „Krwawej górki", o której opowiada się piękną legendę jeszcze z czasów powstaniowych.

Innych wyrobów poza już wymienionymi w Skorbucianach nie znajdziemy. W sąsiednich zaś wsiach robią cebry, balie niecki, łyżki i różne zabawki dla dzieci.

Znamienne, że na miejscu trudno kupić coś z tych wyrobów.

— A, bo to widzi sonsiad ni widomo jeszcze jaka cena bendzi na „Kaziuka", to i oszukać siebie ni chce sie, i liszn'ego grosza ni wezma. Boże strzeż od swoich skóra darć.

Jeśli zaś który co i sprzeda, to da raczej na kredyt do ustalenia cen „kaziukowych".

Skorbuciany są więc raczej odbiorcami na kiermaszu „kaziukowym".

Nieraz słyszy się we wsi taką oto rozmowę:

— Kab prendzej tego „Kaziuka" było, a to ni ma już całego polonika, ani kaczałki okuratnej i baleja czegości cieczy, a necka, tak ta za wszystkim jakości pokrenciwszy się. No i duha trzeba nowa, wstyd jeździć to staro. Dzieci, Bogu dzienki podrastajo, to wnet i żenić się zachco

Jadą więc Skorbuciany na kiermasz „kaziukowy", nie bacząc nawet na złą pogodę, bo do niewygód przyzwyczajone są od dzieciństwa.

Z domu wyjeżdżają o północy, by się nie spóźnić i zdobyć miejsce na placu kiermaszowym.

Powrotu ich wypatrują przez małe szybki okienne dzieci i starcy.

Należy im się zasłużony gościniec „kaziukowy".

Jan Hopko.

Problem tłuszczowy w przemyśle białostockim

W przemyśle białostockim rozpoczyna się obecnie sezon produkcyjny i znowu palącym zagadnieniem staje się problem zaopatrzenia fabryk włókienniczych w tłuszcze zagraniczne.

Jeżeli chodzi o tran, to przyznane na ten tłuszcz kontyngenty na pierwsze miesięce r. b są stanowczo za szczupłe, a to z powodu globalnego potrącenia awansów, wydanych w roku ubiegłym. W związku z tym Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podjęła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu starania w kierunku rozłożenia powyższych awansów na dłuższy okres czasu.

W zakresie innych tłuszczów sytuacja również jest bardzo trudna, gdyż pomimo upływu okresu nie został jeszcze przeprowadzony podział kontyngentów na styczeń i luty.

Zwłoka w podziale kontyngentów datuje się już od kilku miesięcy i stała się poważnym utrudnieniem dla przemysłu białostockiego. O ile wiadomo, zwłoka ta tłumaczy się pewnymi przesunięciami organizacyjnymi, związanymi z polityką importu tłuszczów. W imię żywotnych interesów przemysłu białostockiego należy jednak unikać w miarę możności odkładania terminów podziału. co ostatnio właśnie miało miejsce. Postulat ten jest szczególnie aktualny wobecnie, gdyż w miesiącach wiosennych, podczas wzmożonej produkcji, trudności w zaopatrywaniu fabryk w tłuszcze odbijają bardzo niekorzystnie na pracy przemysłu włókienniczego.

Z „Kaziuka"



Wileński przemysł ludowy — wyroby lniane, samodziały.

KRONIKA

MARZEC 8 Wtorek	Dziś Bł. Wincentego Kadł. Jutro Franciszki Rzym.
	Wschód słońca — g. 5 m. 53 Zachód słońca — g. 5 m. 07

NOWOGRÓDZKA

— **Nowy dyrektor gimnazjum.** Oczekiwany jest przyjazd nowego dyrektora gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Dyrektorem mianowany został p. Poźniak, b poseł BBWR w Baranowiczach.

Pełniący dotychczas obowiązki dyrektora p. Łoziński Karol odchodzi z dniem 1.IV br. na emeryturę.

— **Konkurs KKO.** Komunalne Kasy Oszczędności województwa nowogródzkiego żywo zajęły się propagowaniem „Wielkiego konkursu z nagrodami dla młodzieży". Jak już pisaliśmy, konkurs ten przewiduje szereg nagród indywidualnych i zbiorowych w postaci bezpłatnych wycieczek krajoznawczych za najlepsze odpowiedzi na pytanie: „Co bym chciał(a) zobaczyć w Polsce za swoje oszczędności".

— **Walne zgromadzenie LOPP.** Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Nowogródku zawiadamia, w dniu 14.III br. o godz. 12 w pierwszym terminie i o godz. 13,30 w drugim terminie, w Sali Konferencyjnej Starostwa w Nowogródku odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Obwodu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Wybór prezydium;
3) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i rozpatrzenie jej wniosków;
5) Sprawozdanie finansowe i rzeczowe Obwodu za 1937 rok;
6) Udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium;
7) Wybory uzupełniające do Zarządu;
8) Wybory Komisji Rewizyjnej;
9) Wybór delegata i jego zastępcę na Walne Zgromadzenie Okręgu;
10) Uchwalenie wniosków na Walne Zgromadzenie Zarządu Okręgu;
11) Uchwalenie wniosków do programu prac i budżetu na rok 1938;
12) Rozpatrzenie ewentualnych wniosków zgłoszonych w terminie (§ 19, p. 5) przez Koła lub ich delegatów;
13) Udzielenie dezyderatów dla Zarządu;
14) Przyjęcie do wiadomości preliminarza budżetowego na 1938 rok.

LIDZKA

—**Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie** przeniosła swe biura do nowego lokalu przy ul. Pułku Suwalskiego (gmach wiceburmistrza Jodki). W dotychczasowym lokalu Ubezpieczalni mieścić się będzie P.K.U. Lida.

— **ZNOWU OFIARA NIEDOZWOLONEGO ZABIEGU. Do szpitala powiatowego w Lidzie przywieziono Leokadię Łalewską z Iwia, której niejaka M. Kochanowska dokonała sztucznego poronienia. Wskutek tego zabiegu Łajewska doznała przebicia pęcherza.**

Stan chorej — beznadziejny.

Sprawą zainteresował się wiceprokurator XI rejonu w Lidzie.

— **EKSPLOZJA ZAPALNIKA W RĘKU DZIECKA. Alfred Arciszewski, lat 7, uczeń szkoły powszechnej, zam. w Lidzie przy ul. Dąb-Biernackiego 30, powracając ze szkoły, znalazł na łące zapalnik od ręcznego granatu, który przyniósł do mieszkania.**

Zapalnik podczas manipulowania eksplodował raniąc lekko odłamkami chłopca.

— **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 25-letni Mikołaj Gryniewicki, zam. w Lipniszkach usiłował otruć się esencją octową. Przyczyną desperackiego kroku — zawód miłosny.**

— **USIŁOWANIE ZGWAŁCENIA. Mieszkanka m-ka Trokiel, pow. lidzkiego — 26-letnia Adolfina Wileńska zameldowała policji, że Władysław Czeczot, w czasie przebywania w jej mieszkaniu usiłował ją pod groźbą pobicia — zniewolić.**

— **DRZEWO Z PORĄBANEGO KRZYŻA PRZEZNACZYLI NA SPRZEDAŻ. Z cmentarza prawosławnego koło wsi Barwicze, gm bielickiej, bracia Władysław i Konstanty Siwiccy skradli drewniany krzyż, postawiony na groble Heleny Łukaszewicz, który porąbali na drzewo, zamierzając wywieźć je na sprzedaż do Lidy. Policja drzewo pochodzące z porąbanego krzyża zakwestionowała.**

— **Znaczna kradzież.** Br. Kulesza, zam. w kol. Purwiany, gm. ejszyskiej zawiadomił o kradzieży garderoby i roweru, ogólnej wartości ponad 620 zł. Powyższe przedmioty skradzono z mieszkania poszkodowanego.

— **PROCES O ZABÓJSTWO. W lidzkim Sądzie Okręgowym była rozpatrywana sprawa o zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Dziekiewicz lat 19 i Stanisław Jodo lat 18 za to, że w czasie bójki, według aktu oskarżenia. Dziekiewicz zabił siekierą niejaką Dudzicką, Jodo zaś brał udział w bójce.**

Przewód sądowy S. Jodę uniewinnił, Dziekiewiczowi zaś udowodniono winę, za co skazany został na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw.

BARANOWICKA

— **Posag zabrał, a kandydatkę na żonę porzucił.** Lickiewiczówna Wiera, zam. w Baranowczach przy ul. Szosowej 134, była „dojrzałą" już panną i rozglądała się komu powierzyć swe serce i rękę. Pewnego dnia poznała na zabawie ładnego chłopca i powiedziała sobie w myśli: ten, albo żaden! Był to Sroda Konstanty, mieszk. wsi Postarzynie, gm. stołowickiej.

Żeby zachęcić pochwaliła się, że nie tylko oddaje mu serce, lecz gotowa dać ponadto znaczny posag, jeśli się z nią ożeni. Środa poprosił o pożyczkę i dostał 380 zł na przygotowanie do wesela, a otrzymawszy pieniądze udał się do innej „przyjaciółki", proponując jej małżeństwo. Gdy się Lickiewiczówna o tym dowiedziała, złożyła policji skargę o wyłudzenie 380 zł.

— **Zwłoki noworodka pod szopą.** We wsi Kolpienica Mała, gm. stołowicze, pod szopą, należącą do Wasilewicza Mikołaja, w słomie odnaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej zawinięte w czarną spodnicę. Na szyi noworodka był zakręcony sznurek.

WOŁKOWYSKA

— **Unieważnienie wyborów Zarządu Gminy Żydowskiej.** Przeprowadzone w dniu 30 listopada ub. r. wybory Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wołkowysku wskutek zgłoszonych protestów zostały przez starostę pow. unieważnione.

W toku wyborów popełnione zostały uchybienia, mające charakter istotny i mogące wpłynąć na wynik wyborów.

Następne wybory zostaną zarządzone po uprawomocnieniu się decyzji.

— **Z życia Związku Rezerwistów.** Onegdaj odbyło się w Wołkowysku, walne zebranie członków Koła Zw. Rezerwistów, jednej z najliczniejszych i najintensywniej pracującej organizacji na terenie Wołkowyska.

Po zagajeniu przez prezesa inż. St. Zabielskiego i wybraniu prezydium, do którego weszli pp. St. Pancewicz, J. Abramowicz. L. Maksimowicz i P. Zawadzki, zebrani oddali hołd wodzom narodu, poczym uczcili pamięć b. prezesa zarządu Okręgu ZR w Białymstoku ś. p. Alfonsa Zgrzebnionka.

Ze złożonych sprawozdań widać, że w Związku wre wytężona praca. Zarząd Koła wziął się energicznie do pracy i w roku ub. dużo dokonał mimo ciężkich warunków materialnych. Nie mając funduszy, Zarząd Koła w r ub. urządził 8 zabaw tanecznych. Z dochodu zostały zakupione instrumenty muzyczne dęte. Obecnie Koło ZR w Wołkowysku posiada własną orkiestrę.

O pracy Zarządu najlepiej świadczy fakt, że na rok ub. uchwalono budżet Koła na około 670 zł. a wykonano na zł. 2338 gr. 85. To też w swym sprawozdaniu Komisja Rewizyjna stwierdziła. że Zarząd położył bardzo duże zasługi dla Związku.

Uchwalono budżet Koła na rok 1938-39, w kwocie zł 2737. Do Zarządu Koła ZR w Wołkowysku obecnie wchodzą p. prezes inż. St. Zabielski, wicepr. Fr. Gajdeczka, sekretarz J. Abramowicz, skarbnik E. Siemienas, ref. wych. obyw. kpt. w st. sp. Wł. Łukasik i ref. op. społ. inż. J. Łodygowski.

Wobec przejścia dotychczasowego Komendanta Koła ZR por. T. Sleszyńskiego na stanowisko Kom. Pow. ZR, Komendantem Koła jest pchr. J. Maculewicz.

— **Szmugiel mięsa z potajemnego uboju.** Majrym Hochman, zam. w Wołkowysku, pod pretekstem przewozu odpadków mięsnych, przewoziła do Warszawy cielęcinę z potajemnego uboju, w paczkach żywnościowych. kładąc na wierzchu paczek kawały mięsa lub wątroby stemplowane, a pod spodem mięso z potajemnego uboju.

Onegdaj Hochman została przez policję zatrzymana.

DZIŚNIEŃSKA

— **Starania o orkiestrę w Dokszycach.** Na Walnym Zebraniu Koła Zw. Rezerwistów w Dokszycach zapadło postanowienie zorganizowania w Dokszycach przy Z. R. — orkiestry dętej.

Nadmienić należy, że miasto Dokszyce liczące około 4.000 mieszkańców dotychczas nie posiada orkiestry.

Zarząd Miejscowego Oddziału Straży Pożarnej posiada kilka (7—8) instrumentów pozostałych po orkiestrze, która lat 8 temu przestała istnieć. Na kilkakrotne prośby Zw. Rezerwistów o wypożyczenie tych instrumentów celem zorganizowania orkiestry, Zarząd Oddziału Ochotn. Straży Pożarnej dał odpowiedź odmowną. Warto, by obecnie decyzja ta została poddana rewizji, bowiem dziwnie by to wyglądało, że ktoś wyciąga do społeczeństwa ręce z prośbą o datki na nowe instrumenty muzyczne, gdy już istniejące rdzewieją gdzieś na strychu.

F. Ł.

— **ŚMIERĆ UMYSŁWO CHOREGO W dniu 27 ub. m. w kol. Jaczyszcze, gm. zaleskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się Stanisław Olsiewcz, umysłowo chory, lat 37, który już kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie.**

WOŁOŻYŃSKA

— **Kurs świetlicowy w Trabach.** W dniu 12 i 13 b. m. odbędzie się w Trabach 2-dniowy kurs świetlicowy dla przewodników organizacyj młodzieżowych, organizowany przez instruktora O. P. w Wołożynie.

— **Międzyorganizacyjny chór.** W styczniu b. r. został zorganizowany międzyorganizacyjny chór z członków Z. S. i O. S. P. w Wołożynie. Do chóru należy około 50 członków, którzy stale uczęszczają na próby.

oPd fachowym kierownictwem nauczycielki p. Janiny Arabkowiczówny praca posuwa się szybko naprzód i już 19 marca r. b. chór weźmie udział w akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego ,organizowanej przez „Rodzinę Wojskową" Batalionu KOP Wołożyn.

Na uroczystości tej będzie wyświetlony film z życia aMrszałka.

OSZMIAŃSKA

— **W Oszmianie odbyła się konferencja agronomów** powiatowych, na której obok sprawozdań i ułożeń planów prac omawiano sposoby rozprowadzenia nasion na okres wiosenny. W związku z akcją nasienną odbędą się w drugiej połowie bież miesiąca posiedzenia sąsiedzkich związków Kółek Rolniczych w poszczególnych gminach w połączeniu ze zjazdami gospodarzy przodowniczych, którym agronomowie udzielą fachowych wskazówek w zakresie wiosennych prac rolnych.

— **W związku z notatką p. t. „Niebezpieczny most"** zamieszczoną w Nr 56 z dnia 26 lutego b. r. zarząd gminy Polany prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Wypadki, o których mowa w notatce „Niebezpieczny most", nie miały miejsca bezpośrednio na moście koło wsi Trzecianiszki Bielkiszki lecz w pewnej odległości od mostu wskutek zarzucenia sań na oblodzonej jezdni w tym miejscu i z powodu nieuważnej jazdy poszkodowanych. Most, o którym mowa, jest należycie zabezpieczony w mocne bariery i znajduje się w stanie dobrym.

WILEJSKA

— **Kursa kroju i szycia i trykotarstwa.** Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich organizuje kursy kroju, szycia i trykotarstwa.

Kurs trwa 2 miesiące i jest przeznaczony dla dziewcząt wiejskich. W lutym zakończono pierwszy kurs w Mickiewiczach, obecnie odbywa się drugi we wsi Cyncewiczach.

Wydatki częściowo, są pokrywane przez wydział powiatowy i Izbę Rolniczą.

— **Szkoła powszechna daje nagrodę na „turniej" świetlicowy** w postaci piłki siatkowej i siatki.

— **Gmina żodziska na podstawie uchwały rady gminnej kupuje** za sumę około 200 zł. młynek do czyszczenia zboża. Młynek ten zostanie ulokowany w Żodziszkach, a korzystać z niego będzie mógł każdy mieszkaniec gminy za ustaloną opłatą.

W. R.

— **Istniejąca w Wilejce spółdzielnia koszykarsko-wikliniarska,** obejmująca swoim zasięgiem obszar województwa wileńskiego i nowogródzkiego, została ostatnio przyjęta do ogólnopolskiego zrzeszenia eksporterów

— **Rodzina Wojskowa** w Wilejce przekazała za pośrednictwem inspektora szkolnego 100 zł na kupno biblioteczki dla jednej z przygranicznych szkół.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **DESPERACKI CZYN WIEŚNIAKA W dn. 27 ub.m. Stanisław Jankun, m-c wsi Subocze, gm. łyntupskiej, powiesił się Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.**

— **ŚMIERTELNY UPADEK Z DRABINY Michał Sielewicz, m-c wsi Sielewicze. gm. świrskej, w dniu 27 ub. m., schodząc po drabinie ze strychu upadł i uderzył się głową o podłogę, wskutek czego po upływie 2 godzin zmarł.**

— **KRWAWE WESELE. We wsi Borsuczyzna, gm. hoduciskej, dn. 27 ub. m podczas sprzeczki na zabawie weselnej został uderzony drągiem w głowę Albert Specius, m-c wsi Wasielewicze, gm. twereskiej. Specius doznał pęknięcia czaszki i jest obecnie w szpitalu w Święcianach. Sprawcy narazie nie ustalono.**

Blok chrześcijańskich organizacyj drzewnych

Organizacje drzewne Zachodniej Polski stworzyły Blok Chrześcijańskich Organizacyj Drzewnych, który ma na celu unarodowienie handlu i przemysłu na odcinku gospodarki leśnej. Blok ten wyłonił wspólną reprezentację, w skład której wchodzą przedstawiciele przemysłowców i kupców drzewnych chrześcijan z terenu całego kraju.

W najbliższym czasie Komitet Organizacyjny zamierza zwołać do Poznania ogólnopolski kongres chrześcijańskich przemysłowców i kupców drzewnych.

Komitet Organizacyjny Kongresu zamierza utworzyć organizacje w głównych ośrodkach Polski, w tej liczbie i w Wilnie.

W Wilnie powstał Komitet Polonia — Italia

Powstało w Wilnie i zostało zalegalizowane przez Starostwo Grodzkie Stowarzyszenie polsko-włoskie pod nazwą Komitet Polonia — Italia.

Komitet stawia sobie za cel zbliżenie między Polską a Włochami.

Projekt protestu

W związku z ograniczeniem ilości koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych, na czym najwięcej ucierpieli handlarze żydowscy na prowincji, wśród Żydów prowadzona jest propaganda bojkotowania wyrobów tytoniowych.

W powodzenie tego „bojkotu" nie wierzą chyba sami jego inicjatorowie..

Związek właścicieli biur podań

W Wilnie organizuje się Związek Właścicieli Biur Podań. Związek ma zjednoczyć wszystkich właścicieli biur podań z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego. Odbyło się już pierwsze organizacyjne posiedzenie, na którym dokonano wyboru zarządu. Prezesem został Fajnsztejn.

Cofnięcie subwencji wojewódzkiej dla gminy żydowskiej

Wyznaniowa gmina żydowska otrzymywała co miesiąc od władz wojewódzkich subwencję na cele pomocy najbiedniejszym członkom gminy. Wysokość subwencji była różna. Obecnie Urząd Wojewódzki nadesłał do gminy żydowskiej pismo, w którym powiadamia gminę, że na przyszłość subwencje te udzialane nie będą z powodu braku kredytów.

W związku z tym delegacja z ramienia gminy na czele z drem Wygodzkim ma w tej sprawie interweniować u władz wojewódzkich.

Podoficerski turniej szachowy

Niniejszym podajemy do wiadomości, że w dniu 8.III br. rozpoczyna się w Reprezentacyjnym Kasynie Podoficerów Garnizonu Wilno, ul. Mickiewicza Nr 11 drużynowy podoficerski turniej szachowy o mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr III i nagrodę przechodnią, który trwać będzie do dnia 12 III br. w godzinach od 9 do 13 i od 17 do 21.

Na turniej zgłosiło się 7 drużyn podoficerskich.

Ks. Grams — ZNP w sądzie apelacyjnym

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie figurowała sprawa działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego pp. Bronisława Owczynnika, Eugeniusza Balceraka, Zygmunta Nicińskiego i Ludwika Międzychowskiego, skazanych przez Sąd Okręgowy na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary oraz na 100 złot. grzywny za zniesławienie ks. Gramsa b. prefekta w Święcianach.

Sprawa została wczoraj odroczona dla dołączenia akt dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko ks. Gramsowi, które pozbawiło go stanowiska prefekta.. (z).

Policja ustaliła nazwisko tajemniczej wilnianki

Wczoraj donieśliśmy o tajemniczej przygodzie młodej wilnianki, którą znaleziono 5 marca nad ranem w błocie na jednym z przedmieść Słonima.

Jak wiadomo, tajemnicza wilnianka oświadczyła, że 12 lutego br. została porwana przez nieznanych sprawców. Co się z nią działo dalej nie wie. Uprzytamnia sobie jedynie moment porwania oraz moment odzyskania przytomności w Słonimie.

Nieznajoma oświadczyła również, że zapomniała, jak się nazywa.

Policja wileńska odcyfrowała jej tożsamość.

Jest to 20-letnia Zuzanna Kołosowska, zam. stale przy ulicy Antokolskiej 79.

Stan w którym ją odnaleziono był dość opłakany, to też przebywa ona na razie w szpitalu w Słonimie na kuracji oraz jest obserwowana przez lekarzy, którzy mają określić jej stan psychiczny.

Frapująca ta sprawa wywołała w Wilnie, szczególnie wśród przedstawicielek płci pięknej, duże zainteresowanie. (c).

RADIO

WTOREK, dnia 8 marca 1938 roku.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 „Józiuk na kiermaszu Św. Kazimierza"; 11.40 Nastroje nocy: 11.57 Sygnał czasu i hejna; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Nie bójcie się szpitala" — pogadanka dra Tadeusza Kołaczyńskiego; 13.15 Koncert solistów; 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Zwada" — nowela Piotra Choynowskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd finans.-gospod. 16.15 Fantazje na temat znanych pieśni; 16.50 Pogadanka; 17.00 Wyspa polska w Rzymie; 17.15 Recital wiolonczelowy Maurice Maréchal; 17.50 „Z psychologii psa domowego" — pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim; 18.20 Muzyka operetkowa; 18.40 „Twórczość literacka na usługach polityki" — felieton Czesława Zgorzelskiego; 18.50 Program na środę; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Nieśmiertelne książki" „Próby Montaigne'a w opr. dra Henryka Elzenberga; 19.30 Kilka nowych pieśni w wyk. Maurycego Jarowskiego; 19.50 Pogadanka; 20.00 „Coś dla każdego" — koncert rozr. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Feliksa Rybickiego; 22.00 Melodie taneczne; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka; 23.30 Zakończenie.

ŚRODA, dnia 9 marca 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Chwilka perkusji; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka litewska; 13.15 Koncert rozr. 14.25 „Zwada" nowela Piotra Choynowskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 „Na co poluje żółty dziki dingo?" — pogadanka dla dzieci starszych; 16.00 „Uczmy się mówić", 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza i Anna Skorukówna — śpiew; 16.50 Pogadanka. 17.00 „20-lecie czerwonej armii"; 17.15 Witold Maliszewski: Kwartet smyczkowy Es-dur; 17.50 Paserstwo—pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Miesięcznik regionalny w Lidzie" felieton Jerzego Wyszomirkiego; 18.20 „Król i muzyk" — audycja słowno-muzyczna w oprac. J. Jasiewiczówny i A. Koncewicza; 18.50 Program na czwartek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Obrazek z powieści p. t. „Szaruga"; 19.20 Pieśni żartobliwe w wyk. Chóru Kolejarzy „Hasło"; 19.35 Samotność młodości — gawęda starego doktora; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert orkiestry Klubu Muzycznego pod dyr. Feliksa Rybickiego; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego: 21.45 „Polska w pieśniach cudzoziemskich"; 22.00 Koncert popularny w wyk. Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.50 Ostatnie wiad. i komunikaty; 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie"; 23.30 Zakończenie.

KRONIKA POLESKA

— **Wybór ławnika w Pińsku.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Pińsku w dniu 3.III br. odbyły się wybory uzupełniające ławnika Magistratu na miejsce ś. p. J. Płazaka.

Na krzesło ławnika wysunięto tylko jedną kandydaturę — p. I. Kubeckiego, który został wybrany większością 14 głosów przeciw 6.

P. Ignacy Kubecki przed półrokiem objął stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej w Pińsku** w dniu 3 bm. miało obszerny porządek dzienny, który nie został wyczerpany. Na początku posiedzenia r. Obuchowski zgłosił wniosek o wyrażenie podziękowania na piśmie p. inż. Mersonowi za bezinteresowne wykonanie planów budowy szkoły powszechnej Nr 3, poświęcenie której miało miejsce przed paru dniami. Wbrew oczekiwaniom wniosek ten wywołał sprzeciw grupy radnych i został odłożony do następnego posiedzenia. Po przerwie, w czasie której dokonano wyborów ławnika, wywiązała się dość ostra wymiana zdań między prezydentem p. Ołdakowskim a radnym p. Krzyżanowskim na tle uchwały o przełożeniu kosztów zabrukowania ulic. Ostatecznie została wyłoniona komisja w składzie radnych pp. Krzyżanowskiego, d-ra Achta, mec. A. Berga i kierowników działów finansowego, technicznego i ogólnego Magistratu dla opracowania właściwej redakcji uchwały. Następnie inż. Merson zreferował Radzie plan i możliwości pokrycia budowy wodociągów.

Wodociągi jest to jedno z najkapitalniejszych zagadnień w szeregu innych potrzeb miasta.

W swoim czasie Komisja Rzeczoznawców przy Związku Miast Polskich uzależniła swą zgodę na zatwierdzenie projektu budowy wodociągów od sposobu zaopatrzenia ich w wodę. Dokonano próbnego wiercenia studni do głębokości 50 mtr. Wyniki tej pracy niebawem będą skonkretyzowane i, gdyby zaszła potrzeba, wiercenie zostanie kontynuowane aż do pokładów piskowca, gdzie woda spodziewana jest w dostatecznej dla potrzeb miasta ilości.

Ogólna długość projektowanej w pierwszym roku budowy sieci ma wynosić 7802 mtr. Linie magistralne mają przebiegać następującymi ulicami: Nadbrzeżną, Wiśniowieckich, 84 p. s. p., Zawalną, Brzeską, Kościuszki, Piłsudskiego, Pierackiego, Dominikańską i Bernardyńską.

Koszt 1 mtr bieżącego rurociągów wyniesie 21 zł 20 gr.

Na całokształt budowy składają się następujące pozycje:

wiercenie studni wraz z frachtem i materiałem — 30.000 zł, budowa sieci — 179.900 zł, budowa pompowni — 10.000 zł, budowa urządzeń mechanicznych — 20.000 zł, kierownictwo budowy i administracja — 6.500 zł. Razem — 246.400 zł

Na pokrycie powyższych wydatków Zarząd Miejski rozporządza:

pożyczką otrzymaną na wiercenie studni — 30.000 zł, pożyczkę przyznaną na rok bieżący z Fund. Pracy — 70.000 zł, pożyczką materiałową (już podjętą) z Fund. Pracy — 120.000 zł, pozostałe 26.000 zł projekt budowy przewiduje pokryć w drodze wprowadzenia podatku inwestycyjnego, na który złożą się: 20% dodatek do podatku państwowego od nieruchomości, 20% dodatek do podatku państwowego od lokali i 20% dodatek do podatku przemysłowego.

Ponieważ budowa ma być zakończona w dniu 1.XII. 1938 r., to w pozostałych 5 mies. roku budżetowego dojdą jeszcze koszta eksploatacji, które obliczone są na 6.575 zł i do tego dojdą jeszcze raty amortyzacyjne pożyczek w sumie 4.900 zł. Jednak te wydatki będą opłacone przez samo przedsiębiorstwo, wpływy z którego w tym okresie przewidziane są na około 12.000 zł.

Zgodnie z istniejącą ustawą urządzenia wodociągowe w 100% przekładane są na właścicieli przyległych nieruchomości. Więc przyjmując średnią długość frontu poszczególnych posesji na 12 mtr na każdego właściciela wypadnie do pokrycia suma 130 zł., płatna w ciągu lat 5.

Koszt doprowadzenia wody na dziedzińce domów będzie wynosił od 130 do 150 zł wraz z kranem hydrantu.

Budowa wodociągów oddana została z przetargu warszawskiej firmie Siciński i Mroczkowski, która na razie prowadzi wiercenie studni.

— **Jubileusz dziennikarza żydowskiego.** W bież. miesiącu obchodzi 15-lecie pracy dziennikarskiej wiceprezes Związku Dziennikarzy i Literatów Żydowskich na Polesiu p. M. Harkawi. W tym okresie swej pracy p. Harkawi założył szereg Związków dziennikarskich na terenie województw wschodnich nie przestając współpracować z prasą stołeczną i ŻAT.

— PRACODAWCA JEST ODPOWIEDZIALNY ZA ŻYCIE ROBOTNIKA. W maj. Lubaszawa, pow. łunınieckiego podczas pracy przy odgarnianiu ziarna spod młóckarni została pochwycona przez wał maszyny robotnica J. Szydłowska. Wskutek tego doznała ona pęknięcia kości ciemieniowej i skroniowej oraz wylewu krwi do mózgu i zmarła.

Dzierżawca młóckarni Icko Słobodzki i właściciel Michał Pietlicki zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

W-g orzeczenia biegłego ustalono, że wał i przegub maszyny nie były ani osłonięte, ani zabezpieczone przez ogrodzenie barierką od miejsca pracy.

Sąd Okręgowy w Pińsku skazał Icka Słobodskiego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 4 mies. Pietlickiego natomiast uniewinnił.

— SKAZANIE DZIENNIKARZA ZA OBRAZĘ POLICJANTA. Onegdaj piński Sąd Okręgowy w osobie sędziego p. Pawlucia rozpatrywał w trybie apelacyjnym sprawę przedstawiciela dziennika „Słowo" w Pińsku p. T. Mazowieckiego, oskarżonego o znieważenie posterunkowego miejscowego komisariatu P. P. Matelskiego.

W-g aktu oskarżenia sprawa miała następujący przebieg: p. Mazowiecki, jechał rowerem po chodniku ul. Grodzkiej mając przed sobą na ramie roweru żonę. Gdy został zatrzymany przez posterunkowego Matelskiego, użył obelżywych wyrazów grożąc mu pobiciem.

Na skutek doniesienia policji sprawę rozpatrzył w swym czasie Sąd Grodzki w Pińsku, skazując p. Mazowieckiego na 7 dni aresztu z zawieszeniem. Od tego wyroku policjant wniósł apelację i Sąd Okręgowy podwyższył karę do 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Oskarżał w. prokurator Petrusewicz. Bronił adwokat T. Badian.

KRONIKA WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody w-g PIM do wiecz. 8 bm.:**

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, malejącym. Miejscami jeszcze przelotne opady.

Po nocnych przymrozkach dniem temperatura kilka stopni powyżej zera.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33: S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 oraz Pietkiewicza i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— **Komisja Finansowo - Gospodarcza.** Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie z cyklu budżetowych posiedzeń radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej.

UNIWERSYTECKA

— **Zmian daty posiedzenia Sekcji Historii Sztuki.** Zapowiedziany na dzisiaj na godz. 7.15 referat prof. **Morelowskiego** o „Haftach Wołyńskich" został odłożony na czwartek 10 marca o godz. 8 w sali Archeologii Klasycznej, Zamkowa 11.

Natomiast zapowiedziany na dzisiaj odczyt prof. **Morelowskiego** w Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich „Z historii Sztuki Wilna", odbędzie się dzisiaj tak jak zapowiedziano o godz. 8 wiecz w sali 5 gmachu głównego USB, wejście od św Jana.

AKADEMICKA.

— **Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga"** zawiadamia swych członków, że dnia 19 marca br. o godz. 19 w pierwszym terminie i o godz. 19,15 w drugim — odbędzie się walne zebranie członków, na którym dokonane będą wybory władz itp.

W związku z powyższym przypomina się członkom o odnowieniu legitymacji, które jedynie będą uprawniały do udziału na walnym zebraniu.

Ref. Prasy i Propagandy.

— **Z Koła Łodzian.** W dniu 28.II.38 r. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24-8 odbyło się Walne Zebranie Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu Koła.

Skład nowego Zarządu jest następujący:

Prezes: Chwaliński Mieczysław, wiceprezes: Florczak Tadeusz, sekretarz: Kociołkówna Anna, skarbnik: Wolhna Zdzisław, bibliotekarz: Wisławski Jan, protokulantka: Zalewska Janina, kierownik działu kult.-społecznego: Jarmoc Henryk, referat do spraw towarzyskich i prasowych: Sakowski Jan.

*

Akademickie Koło Łodzian zawiadamia, że w dniu 17 bm. o godz. 23 m. 08, odbędzie się wycieczka z Wilna do Łodzi. Bliższych informacyj udziela Sakowski Jan w lokalu Koła przy ul. Zamkowej 24 m. 8, w dniach: 6.III od godz. 11 m. 30 do 12 m. 30 i dnia 10.III od godz.19 m. 30 do 20 m. 30.

— **Na Walnym Zebraniu Akademickiego Koła Rozwoju Ziem Wschodnich**, które odbyło się w dniu 6 marca 1938 r., władze Koła ukonstytuowały się jak następuje: Zarząd Koła, prezes Br. Korsak, wiceprezes — A. Kotwicki, sekretarz — S. Sielewiczówna, skarbnik — B. Olszewski, członkowie — L. Litwinowicz i A. Łazarowicz. Komisja Rewizyjna — B. Korsak, S. Klepacki, H. Rydzewski, W. Sutuła i S. Wasilewski.

Walne Zebranie odbyło się z udziałem delegata Koła Młodych z Warszawy, który przybył do Wilna celem nawiązania bliższego kontaktu z Akadem. Kołem Rozwoju Ziem Wschodnich.

Na zebraniu było obecnych kilkadziesiąt członków.

GOSPODARCZA

— **Oddział Funduszu Pracy w Wilnie** przesłał wczoraj centrali w Warszawie do zatwierdzenia plan i kosztorys robót inwestycyjnych na terenie wojew. wileńskiego w nadchodzącym sezonie. Plan ten obejmuje m. in. rozpoczęcie budowy hydroelektrowni. Kosztorys wynosi przeszło 2 miliony zł.

— **Przyjmowanie zgłoszeń o ulgi podatkowe.** Władze skarbowe wydały doniosły okólnik w sprawie ulg podatkowych. Zostało zarządzone, że gdy płatnik zgłasza się osobiście z prośbą o ulgę podatkową, zgłoszenia takie (o ile płatnik nie ma przy sobie podania) mają być przyjmowane do protokółu na równi z podaniami na pismie. Decyzje mają być wydawane w miarę możności niezwłocznie. Protokół przyjęty od płatnika podlega opłacie stemplowej jak zwykłe podanie.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— **Komunikujemy, że termin 20-dniowego kursu gotowania przy Liceum Gospodarczym ZPOK został przesunięty** na dzień 8 marca b. r. Bliższych informacyj udziela Kancelaria Liceum ul. Bazyliańska 2 w godz. od 8—12, tel. 25—97.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Tydzień walki z pornografią".** Dziś, we wtorek w ramach „Tygodnia walki z pornografią" odbędą się dwa odczyty: 1) ks. dra J. Wojtukiewicza pt.: „Piękno, miłość i pornografia" w sali Śniadeckich U. S. B. o godz. 19. 2) Sod. W. Stacewicza pt.: „Istota pornografii, a postęp kultury" w lokalu Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. ul. Metropolitalna 1, o godz. 20.

Na odczyt pierwszy mają się stawić obowiązkowo wszyscy członkowie Sodalicji Mariańskiej Akademików U. S. B. Na obydwa odczyty wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

— **333 Środa Literacka.** Dnia 9 bm. o g. 20.15 ks. dr Piotr Śledziewski wygłosi odczyt pt.: „Kompozycja w sztuce i fotografice". Odczyt znanego teoretyka sztuki wzbudził duże zainteresowanie.

RÓŻNE

— **Przedłużenie godzin handlu.** W najbliższym czasie wydane zostanie zarządzenie w sprawie przedłużenia godzin handlu dla części sklepów spożywczych, handlujących owocami i słodyczami. Ta kategoria sklepów będzie mogła prowadzić handel do godz. 11 wiecz. a nie jak dotychczas do godz. 9.

— **Cenniki fryzjerskie.** Zdarzają się częste wypadki pobierania przez fryzjerów cen wyższych od uwidocznionych w cenniku. Na fakt ten zwróciły uwagę władze administracyjne i postanowiły walczyć z tym zjawiskiem przez surowe karanie winnych.

Pobita przez męża

Wczoraj przywieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego niejaką Jadwigę Szabłowską z ul. Zarzecznej, dotkliwie poturbowaną. Opowiadała ona, że pobił ją mąż, który w dodatku zdemolował urządzenie mieszkania. (c).

— **Nie tylko w świątek i piątek ale codziennie — jadajmy ryby!** Zapytajmy pierwszą lepszą gospodynię: jak często daje rybę na obiad?

Wzruszy ramionami: — Rybę się jada w piątek.

Otóż to! Dlaczego tylko w piątek, a może tylko na wigilię lub na zimnym bufecie w barze?

Odpowiedzi są różne: „bo ryba jest droga, bo jest mało pożywna...".

Tu musimy gwałtownie zaprotestować: nie mało pożywna, ale mniej „sytna", bo lżej strawna. Jeśli chodzi o składniki odżywcze, to karp, ryba najpospolitsza, zawiera 21.86 proc. białka, podczas gdy wołowina—tylko 20.56, a wieprzowina — 20.25.

Mięso karpia bogate jest w fosfor — 1.33 soli mineralnych, podczas gdy wołowina zawiera ich tylko 1.17, a wieprzowina 1.10. Za to mięso wołowe i wieprzowe obfituje w znacznie większą ilość tłuszczu, stąd jest trudniej strawne, leży dłużej w żołądku i daje wrażenie sytości.

Jakiż stąd wniosek? — Że ryba jest idealnym środkiem odżywczym dla osób, **pracujących umysłowo**, których mózg łaknie fosworu, a siedzący tryb życia nie pozwala żołądkowi szybko trawić.

Z drugiej strony, przeciążenie żołądka miazgą roślinną paraliżuje fizyczną sprawność i energię. Stąd wniosek, że konsumentami ryb powinni być wszyscy **sportowcy i dzieci.**

Ryba odgrywa dużą rolę w diecie odtłuszczającej, zawierając minimum tłuszczu przy innych intensywnych składnikach odżywczych. O tym musi pamiętać **pani,** dbająca o linię.

Chorzy? Dla tych zbawieniem jest szybka przemiana materii, a więc łatwe trawienie, przynoszące regenerację organizmu.

Racjonalne odżywianie utrzymuje zdrowie i jest jednym z najskuteczniejszych środków leczniczych — mówi nowoczesna dietetyka.

Niechże o tym pamiętają przede wszystkim kobiety powołane w pierwszym rzędzie do zaznajomienia się z prawami tego wielkiego laboratorium naszego organizmu, jakim jest żołądek.

Aresztowanie „Miszki Krasawczyka"

W ramach walki z domorosłymi handlarzami żywym towarem policja przeprowadziła wczorajszej nocy rewizję w mieszkaniu Michała Niedwiediewa przy ul. Garbarskiej, popularnie znanego na wileńskim bruku pod przezwiskiem „Miszka Krasawczyk".

Niedwiediew stanowił charakterystyczną sylwetkę w światku hadlarzy „żywym towarem". Ubrany był zawsze z wyszukaną pretensjonalnością i nosił monokl w oku. Uważany też był w pewnych sferach za niebezpiecznego don Juana.

Ofiary swe „zatrudniał" w domu schadzek, mieszczącym się w pobliżu jego mieszkania.

W wyniku rewizji, która przyniosła konkretne dowody winy „Krasawniczyka" został on aresztowany wraz z żoną i kierownikiem „zakładu".

Wszystkich osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Męża zamordowanej Sielawowej osadzono na Łukiszkach

Sprawa morderstwa Julii Sielawowej (Karlsbadzka 21), o której donosiliśmy już obszernie w dwóch poprzednich numerach „Kurjera", została przekazana do dyspozycji sędziego śledczego Szelkinga.

Podejrzany o zamordowanie Sielawowej, jej mąż, przeciwko któremu policja zgromadziła szereg dowodów, został osadzony z polecenia sędziego śledczego na Łukiszkach. (c).

Zabił chłopca
za wyjmowanie sznurow rybackich

6 bm., ok. godz. 14, na jeziorze Żejmiana, około kol. Albiarogi, gm. kołtyniańskiej, pow. święciańskim został zabity 14-letni Donicjan Bulgow. Zabójcą jest 24-letni J. Baranowski, mieszkaniec wsi Akińce. Zabójstwa dokonał pierznią (narzędziem do wyrębywania przerębli) Powodem zabójstwa była zemsta za wyjmowanie zastawionych sznurów rybackich.

Wkłady oszczędnościowe PKO w lutym 1938 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10 208.071 zł., osiągając na dzień 28 lutego 1938 r. sumę zł. 807.411.144.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w PKO. W ciągu lutego b. r. PKO wydała 73.333 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 28 lutego 1938 r. ogółem 3.044.634.

Napad na listonosza

6 bm., o godz. 23.30 policjant usłyszał na ul. Nowogródzkiej krzyki i strzał, po czym zauważył dwuch uciekających mężczyzn. Policjant zatrzymał ich i odprowadził do komisariatu. Byli to Aleksander Krywenko i Władysław Chlebowicz (Ponarska 38). Krywenko był ranny i zupełnie pijany, odwieziono go więc do szpitala. O godz. 0,10 zgłosił się do komisariatu listonosz Mieczysław Stanik (Świerkowa 25), który zameldował, że został na ul. Nowogródzkiej napadnięty i ma rozbity lewy policzek. W obronie własnej użył broni palnej. Listonosza zatrzymano a pistolet „Hiszpan" zakwestionowano.

Oszuści warszawscy osadzeni na Łukiszkach

Donosiliśmy już o zdemaskowaniu przez policję wileńską na kiermaszu kaziukowym szeregu warszawskich oszustów zw. „czerwonymi waletami", którzy przy pomocy oszukańczych loteryjek potrafili wyłudzić od naiwnych w ciągu 4 godzin „urzędowania" ponad 500 zł.

Wczoraj „specjaliści" warszawscy: Kazimierz Dobrowolski, Antoni Kobelski, P. Dziciuchowski, Antoni i Jadwiga Witakowie oraz Leokadia Sosnowska zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach.

Policja ustala obecnie nazwiska oszukanych. (c).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Występy artysty T. K. K. T. w Warszawie — Stanisława Daczyńskiego.** Dziś, we wtorek dn. 8 marca o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premiera świetnej komedii w 4 aktach Edwarda Bourdet'a, w przekładzie T. Boy-Żeleńskiego p. t. **„Ostatnia nowość"**, w której wystąpi Stanisław Daczyński w roli głównej. Resztą obsady tworzą pp.: Oranowska, Buynówna, Skorukówna, Jaglarz. Staszewski, Dzwonkowski, Koczanowicz, Połoński, Surowa, Woźniak, Czapliński. Dekoracje — K. i J. Golusów.

— Dnia 17 marca (o godz. 9 wiecz.) w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny **recital fortepianowy Artura Hermelina.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy występ pożegnalny Marii Nochowiczówny.** Primadonna Teatru „Lutnia" Maria Nochowiczówna, której publiczność wileńska zawdzięcza tyle miłych wieczorów, dziś żegna publiczność wileńską w swej świetnej partii i roli op. **„Księżniczka Czardasza"** E. Kalmana.

— **Jutrzejsze „Rose Marie".** Jutro wraca na repertuar wielkie widowisko operetkowe „Rose Marie" z Xenią Grey.

— **Sobotni jubileusz Mieczysława Dowmunta. „Trzej Muszkieterowie".** Komiczna opera Verney'a o wartościowej muzyce i przekomicznej treści wchodzi na repertuar w sobotę. Premiera jest przeznaczona na obchód jubileuszowy M. Dowmunta.

— **Teatr dla dzieci.** W niedzielę po raz ostatni widowisko **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz".**

TEATR „QUI PRO QUO".

— Dziś wielka rewia w 18 obrazach p. t. **„Romanse cygańskie"**, atrakcją której jest zespół cyganów z córką króla Kwieka księżniczką Heleną na czele. W programie chór, tańce, romanse, inscenizacje cygańskie. Pozatem udział bierze cały zespół artystyczny z Astą Borton, Janiną Zgorzelską, B. Kraśniewską, Januszem Szyndlerem, Leonem Warskim, Mieczysławem Popławskim i duetem „Lori-Tan". Początek o godz. 6.30 i 9.15 wiecz. punktualnie.

— **DYMITRY SMIRNOW** dziś odśpiewa szereg arii i romansów o g. 8.30 w. w sali b. Konserwatorium (Końska 1).

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Czy mamy dość rowerów?

Na terenie Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie została ostatnio przeprowadzona ankieta w sprawie produkcji rowerów i zużycia części rowerowych, zarówno pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego.

Ankieta, którą przeprowadzają również i inne izby przemysłowo - handlowe, ma na celu ustalenie właściwych podstaw podziału kontyngentów importowych na części rowerowe.

Na podstawie ankiety stwierdzono w okręgu Izby Wileńskiej bardzo znaczny wzrost zapotrzebowania na rowery i części rowerowe. Potwierdzą to prawdopodobnie dane o zarejestrowanych rowerach, które ustalają Urzędy Wojewódzkie okręgu Izby.

Objaw zwiększonego zapotrzebowania na rowery na terenie Ziem Północno - Wschodnich jest bardzo znamienny, gdyż słabo rozwiniętą sieć kolejową zastępuje z konieczności rower, który na ogół nie zna większych przeszkód drogowych. Wydaje się przeto rzeczą szczególnie uzasadnioną i naturalną, że podział kontyngentów na import części rowerowych w większym stopniu winien uwzględniać zaniedbane i pod tym względem ziemie północno - wschodnie, niż przesycone województwa zachodnie.

Ilość rowerów zarejestrowanych oraz popyt na ten środek lokomocji winny być miernikiem przydziału kontyngentów, ale we wskazanym wyżej sensie, t. zn. uzupełniania luk na terenach „wygłodzonych" a nie gromadzenie zapasów w okręgach dostatecznie już „wyposażonych".

Wiadomości radiowe

NIE BÓJCIE SIĘ SZPITALA.

U niektórych ludzi pójście do szpitala to jakby sygnał zbliżającego się nieszczęścia. A przecież tak nie jest, a dowód tego znajdą radiosłuchacze w dzisiejszej pogadance Tadeusza Kołaczyńskiego, którą nada Rozgłośnia Wileńska o godz. 13.05.

LITERATURA NA USŁUGACH POLITYKI.

Ciekawy felieton p. t. „Twórczość literacka na usługach polityki" w opracowaniu młodego historyka Czesława Zgorzelskiego, nada Rozgłośnia Wil. — dzisiaj o godz. 18 min. 40.

UDZIAŁ LISTONOSZÓW W AKCJI RADIOFONIZACJI KRAJU.

Na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju stanęły do pracy na polu radiofonizacji wsi — liczne szeregi listonoszów wiejskich i posłańców gminnych. Zorganizowano też specjalny konkurs dla tych dzielnych pracowników, docierających z listami i gazetami do najmniejszych nawet osiedli wiejskich. Za jednanie nowych abonentów radiowych przeznaczył SKRK liczne i cenne nagrody. Tę zakrojoną na szeroką skalę akcję zakończono w dniu 28 lutego. Obecnie napływają z całego kraju liczne wykazy nowych radioabonentów ,wciągniętych do paromilionowego grona słuchaczy radia przez wytrwałych pracowników pocztowych i gminnych, wykazujących wiele energii w pożytecznej akcji radiofonizacji wsi.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis